Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 41. — ROK XXXVIII

CZWARTEK 12 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa os. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Dalsze podatki min. Matuszewskiego.

Pomyliliśmy się, pisząc wczoraj, że obecna sesja sejmowa przyniesie obywatelom tylko t r z y nowe podatki: zapałczany, automobilowy i dodatkowy podatek od uposażeń i emerytur. Właśnie wczoraj pan Minister Skarbu zapowiedział nowelizację ustawy emerytalnej, co dałoby państwu 20 milj. zł. dochodu, podniesienie opłaty stemplowej od kart do gry, z czego wpłynąć ma do Skarbu półtora miljona zł., oraz „inne projekty, które są w studjach i które, podobnie jak poprzednie, nie dotyczą ludności rolniczej“. Wpływ z tych nieznanych jeszcze nowych podatków oblicza Minister Skarbu na 20 milj. zł.

W mowie wczorajszej zajął p. Minister stanowisko także w sprawie obcięcia poborów urzędniczych, uzależniając to obcięcie od cen zboża w przyszłym roku budżetowym. „Gdyby poziom cen rolnych nie miał szans dźwignięcia się — mówił p. Matuszewski — wówczas powszechna zniżka płac będzie prawdopodobnie nieunikniona“. Zniżka o 15 procent dałaby w budżecie okrągło 200 miljonów złotych oszczędności. Rząd jednak nie chce jej już teraz przeprowadzać, gdyż „w obecnem położeniu zniżka płac byłaby przedewszystkiem dalszem skurczeniem rynku spożycia“. I słusznie, ale za 5 lub 6 miesięcy rynek zbytu może znajdować się w jeszcze cięższem położeniu i wtedy argument p. Ministra przemawiać będzie tem silniej przeciw obniżce poborów.

Z wywodów p. Ministra zanotujmy jeszcze jedną informację: oto styczeń przyniósł Skarbowi nadwyżkę dochodów w kwocie półtora miljona — i jedna zapowiedź: „równowaga budżetowa w roku przyszłym będzie zachowana“. Mniej od nich wesołem jest oświadczenie, że „istotne obniżenie obciążeń płatnika na rzecz państwa nie jest możliwe, jeśli nie zmieni się pewnych podstawowych rzeczy w naszej budowie państwowej“. Wiemy, że póki trwać będzie system sanacyjny, to nie tylko owe „podstawowe rzeczy“ nie będą w sensie restrykcyjnym zmienione, ale przeciwnie, będą rozbudowywane celem dalszego rozciągania wpływów obozu rządzącego na życie społeczne i gospodarcze obywateli, jak to się dotąd dzieje. Warunek zatem, od którego p. Minister uzależnia zniżkę świadczeń podatkowych, nie spełni się w najbliższej przyszłości wcale. Zresztą co tu mówić o obniżce obciążeń płatnika, jeśli p. Minister wprowadza sześć czy nawet więcej n o w y c h podatków w obecnej sesji? Powoływanie się na to, że suma 2.856 milj. wydatków przyszłorocznych jest o 84 milj. mniejsza od budżetu na rok bieżący, wynoszącego 2.940 milj. zł., jest argumentem nierzeczowym, bo po pierwsze z budżetu przyszłorocznego przeniesiono wydatek 32 milj. na fundusz drogowy, co oznacza wprawdzie rachunkowe obniżenie budżetu, ale i utrzymanie bez zmian obciążenia obywateli, — a po drugie owa suma 2.940 milj. wcale w roku bież. wydatkowaną nie będzie z powodu braku wpływów. „Wydamy — oświadczył p. Matuszewski — w ciągu roku budżetowego, mimo wszystkich kredytów dodatkowych, przez Izbę uchwalonych — o zgórą 100 miljonów mniej, niż to przewidywały pozycje budżetu“. Jeśli więc wydatki te dojdą najwyżej do sumy 2.800 milj. zł. (w 9-ciu miesiącach wyniosły 2.071 milj.), to czyż można mówić, że budżet 2.856 milj. na rok przyszły jest mniejszem obciążeniem obywateli, niż budżet tegoroczny? Jest on w gruncie rzeczy obciążeniem dużo większem, gdyż spada na bardziej osłabione warsztaty prywatne.

P. Matuszewski bardzo powściągliwie mówił o oszczędnościach w budżecie. Temat ten porusza p. Minister z reguły tylko wtedy, gdy musi odpierać uporczywe ataki oszczędnościowe prof. Rybarskiego. A przecież nawet taki „opancerzony“ budżet, jakim jest budżet Min. Spraw Wojskowych, dał w ciągu ubiegłych 9-ciu miesięcy znaczną oszczędność 50 miljonów, która przyszła do skutku właśnie dlatego, że stała się z powodu malejących wpływów — przymusową. W 9-ciu miesiącach wydano na wojsko 572 milj. zamiast 620 milj.! Przed rokiem p. Matuszewski bronił każdego miljona zł. w budżecie, jako „niezbędnego“, a obecnie stwierdza, że budżet mógł wydać o przeszło 100 milj. mniej, niż otrzymał. A zatem nawet bez zmiany „podstawowych rzeczy w budowie państwowej“ daleko idące kompresje w budżecie są możliwe. Trzeba tylko ich chcieć i trzeba na budżet patrzeć nie okiem fiskalisty, ale ekonomisty. W okresie ciężkiego przesilenia utrzymywanie wysokiego budżetu jest ze stanowiska ekonomicznego nie do obronienia.

ax.

„JESZCZE KILKUNASTU DOSTANIE PAŁKAMI“.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.). „ABC“ donosi o następującym charakterystycznym wypadku: W godz. południowych stał w kuluarach sejmowych poseł jednego z klubów opozycyjnych (Wyzwolenia), rozmawiając z pewnym posłem sanacyjnym. W pewnym momencie wmieszał się do rozmowy poseł sanacyjny, znany z ostrego wystąpienia na plenum (czy tu mowa nie o pośle Galicy? — Przyp. Red.) i będąc przekonany, że jest „między swoimi“ odezwał się: „Jak jeszcze kilkunastu dostanie pałkami, zobaczycie jaki będzie porządek“ — i poszedł dalej.

Nieprawdopodobne pogłoski.

Wystąpienie przeciw Sowietom wspólnie z Niemcami?

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Spr. Zagr. Senatu sen. Dębski z P. P. S. zapytał ministra: po pierwsze, czy rząd porobił starania w Watykanie, ażeby stamtąd wpłynięto na zmianę stanowiska centrum katolickiego w Niemczech, którego przedstawiciele stale występują przeciwko całości Polski; po drugie, czy minister skłonny jest dać wyjaśnienia co do pogłosek, powtórzonych przez jedno z pism gdańskich w sprawie wystąpienia przeciwko Sowietom i pozyskania dla tego celu Niemiec przez ustępstwa na ich korzyść. Sen. Dębski sądzi, że tego rodzaju nieprawdopodobne plotki przynoszą państwu wielką szkodę. Sen. Pawlica z B. B. powitał z uznaniem oświadczenie sen. Panta z powodu jego deklaracji lojalności dla Polski i omawiał działalność agresywną organizacyj niemieckich z Volksbundem na czele oraz przedstawił fatalne położenie ludności polskiej w Niemczech.

Z PREZYDJUM RADY MIN. — DO M. S. Z.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Por. Jan Karczewski przeniesiony został z prezydjum r. m. do centrali min. spraw zagr.

Wyrok w procesie o zajścia z 14 września.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego w procesie o demonstracje z 14 września przesłuchiwano dalszych świadków. O godz. 4

ogłoszono wyrok.

Sąd postanowił skazać E. Chodyńskiego, M. Synowieckiego, J. Kusiaka każdego na 4 lata ciężkiego więzienia, J. Bylińskiego i Wł. Roguskiego każdego na 2 lata więzienia, zastępującego dom poprawy. Oskarżonych J. Dzięgielewskiego, Z. Szulmana i A. Ruszkiewicza sąd uniewinnił.

W stosunku do Chodyńskiego, Kusiaka i Sunowieckiego postanowiono areszt utrzymać, a Bylińskiego i Ruszkiewicza aresztować do czasu złożenia kaucyj po 1.000 zł.

W motywach wyrok sądu mówi, że zostało niezbicie stwierdzonem, że na dzień 14 września ub. r. był organizowany wiec i pochód po ulicach, choć władze bezpieczeństwa zabroniły pochodów. Chodzyński i Synowiecki rozdawali broń w dniu 13 września, a gdy w czasie pochodu zostali na miejscu zatrzymani Kusiak, Byliński i Roguski, znaleziono przy nich broń palną i stwierdzono, że Kusiak zrobił z broni użytek. Co do Dzięgielewskiego, Szulmana i Ruszkiewicza, sąd nie miał dowodów dostatecznych dla ustalenia, że Dzięgielewski organizował pochód i że udział w pochodzie Szulmana i Ruszkiewicza jest pewny. Sąd jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę sytuację polityczną, w jakiej kraj się znajduje i wobec oskarżonych zastosował najniższy wymiar kary, przewidziany w kodeksie karnym.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO.

Kraków, 11. 2. We środę koło godz. czwartej, przechodzący przez most Dębnicki byli świadkami samobójstwa jakiegoś nieznanego mężczyzny. Mężczyzna ów skoczył z wiązań mostu w nurty Wisły i po chwili pływania na wznak zatonął. Robotnicy, pracujący w pobliskiej betoniarni miejskiej rzucili się tonącemu na ratunek, jednak silny prąd rzeki uniósł go na środek i ratunek był daremny. Wezwana straż pożarna pomimo usiłowań nie znalazła zwłok samobójcy.

O czem piszą inni?...

Wrzenie w B. B. z powodu Brześcia.

„ABC“ podaje, że p. Sławek odbył konferencję z posłami należącymi do Zjednoczeni Wsi i Miast oraz z grupą „Młodej Polski“ z Wielkopolski. Chodzi o złagodzenie fermentów na tle Brześcia.

„Ustąpienie posłów: Zdzisława Lechnickiego i Ignacego Nowaka poprzedziły, jak mówią, różne narady i korespondencje. A więc poseł Lechnicki wystosował podobno do premjera list, w którym wyjaśniał swoje stanowisko. Odpowiedź premjera i kopję swego listu wręczył następnie wiceprezesowi klubu BB. p. Jędrzejowiczowi, prosząc go poinformowanie co do ewentualnej decyzji złożenia mandatu“.

To samo uczynili pp. Lechnicki i Nowak. Prowadzono z nimi dalsze rozmowy, ale nagle sekretarjat BB. przesłał rezygnacje marsz. Switalskiemu, a ten ogłosił je z trybuny sejmowej.

„W Zjednoczeniu Wsi i Miast panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie. Mówią, że niektórzy członkowie grupy, m. in. pp. **Jeszke i Surzycki mają również zamiar zrzec się posłowania**, o ile oczywiście dzisiejsza konferencja nie doprowadzi do złagodzenia konfliktu“.

Rezygnacje są anormalnym sukcesem stronnictw niezawisłych, ich ujemną stroną jest to, że coraz więcej w Sejmie posłów o przytępionem sumieniu niewrażliwych na głos honoru, ślepo posłusznych.

Rozłam we „Frakcji Rewolucyjnej“.

Drugi polityczny twór sanacyjny, t. zw. „Frakcja Rewolucyjna“, też przeżywa kryzys, choć nie na tle Brześcia. **„Przedświt“**, który jeszcze niedawno wysławiał p. Jaworowskiego, teraz, broniąc idei p. Moraczewskiego tworzenia „bezpartyjnych“ związków zawodowych, tak pisze:

„Dokąd dążysz, tow. Jaworowski“? Wszak chyba fatalny wynik wyborów dla ulegającej Twym towarzyszu, wpływom i decyzjom, PPS. d. Fr. Rew. — przekonał już wszystkich, że w najbliższym przynajmniej czasie mowy być nie może, by taktyka, stosowana przez CKR. taktyka odosobnienia się od mas, mogła wydać rezultaty? A więc, przypuśćmy na chwilę, że uda się utrzymać parę tysięcy członków w związkach, reprezentujących ideę podporządkowania się partji. Cóż z tego? Czyż będzie to siła?“.

Zmian w rządzie narazie nie będzie.

„Kurjer Wileński“ również zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu ministrów Zaleskiego, Matuszewskiego.

„Stwierdzić możemy na podstawie źródłowych informacyj, że pogłoski te są fałszywe i że **w czasie nieobecności marszałka Piłsudskiego jakiekolwiek zmiany w gabinecie są wykluczone**“.

Dużo kłopotów będzie miał min. Piłsudski po powrocie.

Ks. Prymas o prawie małżeńskiem.

Pod tym tytułem pisze **„Kurjer Poznański“:**

„Z niedzielnego przemówienia J. Em. ks. Prymasa na akademji papieskiej podkreślić należy następujące jego uwagi o projekcie ustawy, dotyczącej prawa małżeńskiego, — projekcie, opracowanym przez komisję kodyfikacyjną. Uwagi ks. Prymasa streszczają się w sposób następujący: **Przeraziło nas, że projekt ten z wszystkich istniejących ustaw o prawie małżeńskiem jest najbliższy ustawodawstwu bolszewickiemu. Na szczęście pojawiła się encyklika o małżeństwie Piusa XI., po której nie wyobrażam sobie, by znalazł się w Polsce rząd, któryby taki projekt przedłożył Sejmowi i by znalazł się Sejm, któryby taki projekt uchwalił“.**

Głos Ks. Prymasa napewno nie zostanie zlekceważony. Trudno jednak nie zauważyć, że grunt do walki z prawami katolików jest przygotowany, bo kwestjonowano są, częściowo niestety także przez katolików, prawa katolików na terenie politycznym. Mówi się, że stronictw katolickich nie potrzeba.

Nic dziwnego, że jedno z pism sanacyjnych, mianowicie **„Przedświt“** w polemice z „Rzecząpospolitą“ tak się odzywa:

„to natrętne mieszanie i łączenie polityki i Kościoła — oburza do ostatnich granic i wprost prowokuje! Episkopat polski nie jest powołany do wzywania „wszystkich katolików polskich by uzdrawiali stosunki polityczne w kraju“. Dość. Kropka.“

Ci ludzie potrafiliby, gdyby ich nie hamowano, pisać o Episkopacie równie napastliwie i oszczerczo, jak pisali o więźniach brzeskich.

„Polska Zachodnia“ przestanie wychodzić?

PAT ogłosił oficjalny komunikat Województwa Śląskiego, wedle którego „Polska Zachodnia“ nie jest organem urzędowym ani półurzędowym woj. śląskiego, ani p. woj. Grażyńskiego.

Omawiając ten komunikat **„Polonia“** przypuszcza, że żaden urzędnik nie będzie już zmuszany do abonowania „Polski Zachodniej“. Dalej pisze:

„Wiemy, że „Polska Zachodnia“ z normalnych dochodów płynących z opłaty za abonament i ogłoszenia firm prywatnych utrzymać się nie może, wiemy, że oficjalni udziałowcy tej spółki z swej kieszeni deficytów tego pisemka pokrywać nie będą mogli“.

A więc w związku z komunikatem należałoby przypuszczać, że „Polska Zach“. przestanie wychodzić.

P. marsz. Piłsudski a Ojciec św.

Jeden z krakowskich teologów pisze nam: — Na ostatniem posiedzeniu Sejmu wystąpił ks. pos. Czuj (BB) z obroną wyznaniowej polityki rządów pomajowych. Konkordat — zapewniał — jest normalnie i uczciwie wykonywany, a najlepszym — oświadczył — dowodem poprawności rządu w tej dziedzinie jest „serdeczny“ stosunek, łączący p. marsz. Piłsudskiego z Ojcem św. Piusem XI.

Przeciw temu oświadczeniu powinien, mojem zdaniem, zaprotestować „Czas“, jak zawsze protestował przeciw wszelkim próbom „wciągania Kościoła w wir walk politycznych“. Bo czyż może być jaskrawsze wciąganie Kościoła w walki polityczne, jak powoływanie się nie już na poszczególnego Biskupa lub Arcybiskupa, ale na samego Ojca św. i obciążanie go choć częścią odpowiedzialności za działalność rządu w dziedzinie wyznaniowej?

Z oświadczenia ks. pos. Czuja należałoby bowiem wyciągnąć wniosek, że Ojciec święty jest zadowolony z obsadzenia ministerstwa wyznań p. dr. Czerwińskim, który zmienił wiarę, — że jest zadowolony z faktycznego (choć nie prawnego jeszcze) zalegalizowania sekt, np. hodurowców, spełniających jawnie i publicznie swoje ceremonje religijne i traktowanych przez władze polityczne na równi z „parafjalnemi“ i „diecezjalnemi“ urzędami katolickiemi, — że jest zadowolony ze stosunku państwa do sekty marjawitów, — że się cieszy z opracowania ustawy o krematorjach przez dyrektora departamentu (oświadczenie posła Puljana z Ch. D.) p. Fr. Potockiego, — że akceptuje obecny stan wykonywania konkordatu. **Oświadczenie ks. posła Czuja jest próbą pokrycia tych działań rządu wielkiem imieniem i wielkim autorytetem Papieża.** Przeciw temu zaprotestować musi każdy uświadomiony katolik, któremu droższe są interesy religijne, niż polityczne sympatje. Bo — wnioskujemy dalej, — jeśli obecna polityka wyznaniowa rządu w myśl wywodów ks. posła Czuja, jest nie tylko bez zarzutu, ale się spotyka ze szczególnem zadowoleniem Ojca św., to w takim razie będą musieli katolicy być zadowolonymi, jeśli jakiś rząd przyszły po dzisiejszych rządach sanacyjnych paktowanie z sektami uzna za swój obowiązek, a przeciąganie wykonania konkordatu za najlepszy dla państwa stan rzeczy... Stanowczo za wiele ustępstw na rzecz konjunktur partyjnych.

Wreszcie te „serdeczne stosunki“ marszałka Piłsudskiego z Piusem XI... Możeby nam raz wreszcie panowie z sanacji powiedzieli, jak i czem się one wyrażają. Jeśli bowiem te „serdeczność“ ma oznaczać udzielenie błogosławieństwa papieskiego dla p. marsz. Piłsudskiego z okacji wizyty ambasadora, to taką „serdecznością“ papieską może się chlubić — nawet częściej — protestant Doumergue. A, jeśli chodzi o wspólną fotografję Piusa XI z p. marsz. Piłsudskim w Warszawie w roku 1919, to przecież przypadkowe i oficjalne spotkanie wówczas nie upoważnia do wyciągania wniosków aż tak dalekich.

Można zrozumieć, że sanacja w okresie wyborów kolportowała szeroko tę fotografję; był to trick wyborczy, obliczony na największą ignorancję. Ale dziwić się trzeba, jeśli w tak poważnej sprawie poseł robi w parlamencie z tricku wyborczego argument rzeczowy, i zwłaszcza, jeśli to robi ksiądz.

X. Y.

O nowego prezydenta dla Austrji.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEŃ PREZYDENTA, A ZMNIEJSZENIE LICZBY WYBORCÓW.

Od szeregu dni borykają się austrjackie czynniki rządowe z trudną sprawą wyboru Prezydenta republiki. A jak im ciężko przychodzi powziąć decyzję, świadczy fakt, że **mimo, iż o północy z 10 b. m. na 11 upłynął termin zarządzenia wyborów, jeszcze w porannych godzinach 10 b. m. nie wiedziano, co zrobić, i na godz. 12 w południe zwołano konwent senjorów, który miał ostatecznie w tej sprawie zadecydować.** Możliwe są dwa rozwiązania: rozpisać wybory w terminie konstytucyjnym, albo odroczyć je na podstawie uchwały „Rady narodowej“. I jedno i drugie jest niebezpieczne. Wybory Prezydenta w tym czasie mogłyby się skończyć oddaniem państwa prezydentowi socjalistycznemu, co ze względu na rozszerzenie kompetencyj prezydenta przez nową konstytucję mogłoby wprowadzić zasadnicze zmiany w państwie. Pozostaje więc odroczyć wybory np. do jesieni, jak chce blok Schobera; lecz w takim razie wybory odbyłyby się w zimie, w okresie zawiei śnieżnych w górskich prowincjach państwa, coby musiało ujemnie wpłynąć na udział wyborców popierających partje rządowe... I tak źle, i tak nie dobrze!

Mniejsza jednak o to, jak się Austrja upora z temi trudnościami... Jeśli o ogólny punkt widzenia chodzi, ważniejszą rzeczą jest **sposób wybierania Prezydenta austrjackiego.** I w Polsce bowiem proponuje B. B. w swym projekcie konstytucji tensam w gruncie rzeczy sposób wybierania Prezydenta.

Zmieniona przed rokiem przeszło konstytucja austrjacka wraz z rozszerzeniem uprawnień Prezydenta, przyniosła zmianę w jego wyborze. Zamiast wyboru przez Zgromadzenie Narodowe lub przez osobne kollegjum elektorów, zarządziła **wybór przez głosowanie powszechne obywateli, wybór plebiscytowy.** Żywioły, które tę zmianę przyjęły, spostrzegają teraz, że zrobiły pomyłkę, i że **wybór plebiscytowy Prezydenta wcale nie ułatwia, ale przeciwnie komplikuje, życie polityczne...** „Neue Freie Presse“ wysuwa przeciw niemu dwa zarzuty: że, jak uczy historja, wybór plebiscytowy sprzyja „cezaryzmowi“, i że wprowadza masy w parotygodniowy ferment, co się musi ujemnie odbić na gospodarczej sytuacji państwa. Pierwszy zarzut obliczony jest na partję socjalistyczną, drugi na partje umiarkowane. Rzecz jasna jednak, że bez skutku. Trzeźwe postawienie sprawy przez organ finansjery żydowskiej musiałoby spowodować zmianę przepisów konstytucji, co oczywiście jest niemożliwe. Prezydent republiki austrjackiej musi być wybrany tym razem przez plebiscyt.

W Polsce jednak tak daleko jeszcze sprawy nie zaszły. Dopiero **projektuje się ze strony B. B. wprowadzenie wyboru plebiscytowego.** Jest więc jeszcze czas rozważyć spokojnie wszystkie „za“ i wszystkie „przeciw“ temu pomysłowi.

Nie można ukrywać, że wybór plebiscytowy Prezydenta daje mu w stosunku do części społeczeństwa, które głosowało na jego nazwisko, większy autorytet, niżby go miał, gdyby był wybrany przez Zgromadzenie Narodowe lub ciało elektorów. Ale też to jest jedyna dobra strona tego sposobu wybierania. Ważna, oczywiście, ale nie najważniejsza. **Najważniejszą bowiem sprawą przy wyborze Prezydenta jest sprawa kwalifikacyj kandydata do rządzenia,** zwłaszcza, jeśli Prezydent ma mieć tak wielkie uprawnienia, jak te, o których mówi projekt B. B... Z wyboru plebiscytowego będzie wychodził (uczy nas o tem przykład Niemiec) zawsze kandydat najpopularniejszy, ale nie koniecznie najlepiej do rządów przygotowany. Stronnictwa muszą wyszukiwać w swem gronie najbardziej popularne nazwiska, i rzucać je masom, choćby za temi nazwiskami stały indywidualności pozbawione wszelkiego doświadczenia politycznego. Przy ostatnich wyborach Prezydenta w Niemczech trzeźwego i doświadczonego polityka Dra Marksa zwyciężył popularny marszałek Hindenburg, nic dotąd wspólnego nie mający z praktyczną działalnością państwa.

Trzeba więc powiedzieć, że z **rozszerzeniem kompetencji Prezydenta łączyć się powinno ograniczenie liczby tych, którzy go mają wybierać,** a więc, jeśli nie wybór przez specjalnych elektorów (ze względu na szkodliwość wprowadzania jeszcze jednych wyborów), to tylko wybór przez Zgromadzenie Narodowe... Zapewne, że sanację może pociągać wybór plebiscytowy, umożliwiający — jak trafnie zauważa wiedeński organ — potem pociągnięcia cezarystyczne Prezydentowi. Nad temi jednak czysto „personalnemi“ względami górę wziąć powinien wzgląd na przyszłość państwa. A nie jest bezpieczną dla niego rzeczą puszczać wybory Prezydenta na niepewne flukty plebiscytów przyszłości, do których. Pan Bóg wie, jakie mogą stawać indywidua jako kandydaci na Prezydenta.

W. Z.

O niezależność sądów.

MOWA POS. NOWODWORSKIEGO W DYSKUSJI SEJMU NAD BUDŻETEM MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

W toku dyskusji Sejmu nad budżetem min. sprawiedliwości, wygłosił pos. Nowodworski w ub. wtorek, następujące przemówienie:

„Od lat kilku ci wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, którzy bliżej obserwować mogą działalność sądów polskich, muszą przyznać, iż zauważyć się w niej daje coraz większa ingerencja władzy wykonawczej, coraz większy wpływ polityki dnia dzisiejszego. Wprowadzone za czasów b. ministra sprawiedliwości p. Cara prawo o ustroju sądów powszechnych, ze sprzeczną z Konstytucją (art. 77 i 78) czasową możliwością usuwalności sędziów, z ograniczeniem wybieralności sędziów i pozostawieniem mianowania na kierownicze stanowiska sędziowskie całkowitemu uznaniu władzy wykonawczej wytworzyło sytuację, że po złożeniu z urzędu w owym czasie przez b. ministra Cara pewnej ilości sędziów, a wśród nich ludzi znanych z wysokiej wiedzy i zawodowego doświadczenia, pozostawieni tymczasem w spokoju inni sędziowie, drżąc przed grożącem im niebezpieczeństwem pozbawienia ich stanowiska, a więc zniszczenia egzystencji ich i ich rodzin, przestali być właściwie niezależnymi sędziami i oczywiście mogli się stać wprost wykonawcam zamierzeń i zaleceń zwierzchności. Nie chcę być źle zrozumianym, nie wysuwam żadnych ogólnych zarzutów przeciwko sądownictwu polskiemu, przeciwnie, jako praktykujący od lat wielu adwokat pragnę ku chwale magistratury polskiej publicznie stwierdzić, że w olbrzymiej swej większości sędziowie i prokuratorzy z poświęceniem i zaparciem się siebie pełnią swe zaszczytne obowiązki. Rzecz prosta jednak, że wśród licznej rzeszy pracowników wymiaru sprawiedliwości muszą być i jednostki słabsze, poddające się wpływom ubocznym i swą działalnością, obniżające prawidłowy wymiar sprawiedliwości wywołując uzasadnione narzekania i sarkania, a nawet zgorszenie publiczne.

Nie będę przytaczał przykładów, brak na to czasu, wystarczy powołać się na tak ogólne już ustosunkowanie się ówczesnego prokuratora, a obecnego ministra p. Michałowskiego i niektórych sędziów do sprawy więźniów brzeskich, wypadek ze śmiercią adw. Korenfelda, poprzedzoną ironicznemi drażniącemi zapytaniami, skierowanemi do zeznającego świadka przez przewodniczącego sędziego. Tajemnicą publiczną jest tworzenie w sądach specjalnych kompletów do procesów politycznych i do spraw konfiskaty pism i druków, a więc w tych wypadkach, w których zainteresowana jest władza wykonawcza i ludzie, ster tej władzy w danej chwili dzierżący.

A kwestja kofiskat nabiera charakteru wprost przerażającego, zwłaszcza wobec wyraźnego przepisu art. 105 Konstytucji co do wolności prasy, gdyż w obecnym czasie ilość konfiskat prasy opozycyjnej staje się zjawiskiem tak powszedniem i nagminnem, że owa wolność prasy staje się najzupełniej iluzoryczną. I chociaż są jeszcze sądy w Rzeczypospolitej, które nie zatwierdzają konfiskat prasowych, to jest również Wydział VIII Sądu Okręgowego w Warszawie, kierowany przez tak głośnego już Naczelnika Wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości b. wiceprezesa Neumana, w którym w spejalnym komplecie pod jego przewodnictwem wszystkie niemal konfiskaty są z reguły zatwierdzane. Zapominają ci konfiskatorzy, że takie prześladowanie prasy niezależnej musi w konsekwencji doprowadzić do daleko niebezpieczniejszego zjawiska, do prasy tajnej, wymykającej się z pod wszelkiej kontroli.

Zachwianie niezależności sędziowskiej jest tak istotnem i ważkiem obniżeniem w opinji publicznej powagi sądów i ich wyroków, że doprowadzić może w wyniku do rozpowszechnienia się wśród obywateli wątpliwości, czy mamy jeszcze sądy. Obecna polityka ministerstwa sprawiedliwości, godząca w niezawisłość sędziowską, wprowadzająca do wymiaru sprawiedliwości zasadę wpływów ubocznych i celowego nacisku, według głębokiego mego przekonania, jest z gruntu błędną i mogąca chlubne tradycje sądów polskich strącić na bezdroża, a sądy na bezdrożu, to zguba Państwa“.

Po przemówieniu pos. Nowodworskiego, oświadczył min. Michałowski, iż p. Neumann jest i będzie wiceprezesem VIII Wydziału Sądu Okręgowego do czasu objęcia urzędowania przez nowego wiceprezesa. P. Michałowski zapewniał, że do zatwierdzenia konfiskat dzienników nie tworzy się rzekomo nowych kompletów, wreszcie zapewniał, iż mu niewiadomo o tem, aby artykuł Konstytucji o niezawisłości sądów był zniesiony. (Oczywiście **artykuł** ten zniesiony nie będzie, ale zanosi się na nową reorganizację sądów, która w myśl Konstytucji zawiesza **nieprzenaszalność sędziów. Przyp. Red.**).

Na ziemiach Rzplitej

Aresztowanie brata Vicenza.

za wspólnictwo w aferze „Polminu".

Ze Lwowa donoszą, że onegdaj aresztowano tam wspólnika zbiegłego do Londynu dra Stanisława Vincenza znanego i popieranego przemysłowca naftowego. Jest nim brat „miljonowego" defraudanta Kazimierz, współwłaściciel firmy „Produkcji" — która pobierała towary z „Polminu", a **pieniądze inkasowała do kieszeni właścicieli.** Wobec wiadomości prorządowej prasy warszawskiej, jakoby dr. Stanisław Vincenz zgłosił się u. władz śledczych, stwierdzić należy, że wiadomość ta nie pokrywa się najzupełniej z istotnym stanem rzeczy, gdyż **dr. Stanisław Vincenz buja w dalszym ciągu gdzieś zagranicą i ani myśli o stawieniu się przed sędzią śledczym.** A tymczasem już zwyż miljona zł. wynosi owa sumka, którą sprytny przemysłowiec ze szkodą „Polminu", a zatem i Skarbu Polskiego utopił w swej kieszeni, dając w ten sposób wyraz swej „radosnej twórczości" za państwowe pieniądze.

Zwyrodniały prezes B. B. i „Strzelca".

„Kurjer Lwowski" donosi z Mikołajowa: W dniu 6 b. m. **aresztowano tutejszego adwokata nazwiskiem Stećko** pod zarzutem zniewolenia nieletniej dziewczynki. Aresztowanie to poprzedziły dość osobliwe perypetje. Mianowicie prokurator S. O. w Stryju po zbadaniu całej sprawy na miejscu w Mikołajowie wydał miejscowej policji nakaz natychmiastowego aresztowania zwyrodnialca. **Komendant posterunku rozkazu jednak nie wykonał,** bo — jak tłumaczył się później — **Stećko jest... prezesem B. B. i „Strzelca"** ponadto bardzo zasłużonym „działaczem" w czasie ostatnich wyborów.

W ten sposób prezes B. B. dłuższy czas chodził bezkarnie. Przebrała się jednak w końcu miarka cierpliwości i **na skutek interwencji tutejszego społeczeństwa** prokurator stryjski wydał rozkaz tym razem już bezapelacyjny i **pan mecenas powędrował za kratki,** a z nim razem jego bebejsko-strzeleckie prezesostwa.

Protesty brzeskie.

Prasa rejestruje w dalszym ciągu oświadczenia różnych stowarzyszeń w sprawie Brześcia. Podkreślić należy zwłaszcza b. liczne uchwały młodzieży akademickiej i mobilizację Narodowej Organizacji Kobiet w różnych miastach Polski.

Defraudanci w urzędach

W kasie miejskiej Gniewkowa ad Inowrocław stwierdziła komisja rewizyjna **brak 68 tysięcy złotych.** Śledztwo wykazało, że inkasent Golaszewski przyjmował wpłaty podatków, lecz nie wciągał do ksiąg, a pieniądze „przelewał" do własnej kieszeni. Golaszewskiego z miejsca zaaresztowano.

Na poczcie w Lidzie zabrał onegdaj starszy pocztyljon M. Lisicki **10 tysięcy zł.** na wypłaty przekazów i nie powrócił do urzędu. Za zbiegiem zarządzono pościg i **przychwycono go na stacji kolej,** skąd zamierzał ruszyć w świat szeroki. Przy defraudancie znaleziono jeszcze 7 tysięcy zł. Pokutę odbywa teraz w więzieniu.

Trzy kobiety zarąbały handlarza.

W Brzezinach pod Łodzią dokonano onegdaj potwornej zbrodni. Do mieszkania 57-letniej J. Lenartowej przybył 36-letni A. Tworek, który pozostawał z Lenartową w stosunkach handlowych. Przy obliczaniu pieniędzy doszło między nimi do sprzeczki, która wkrótce **zamieniła się w bójkę.** Tworek usiłował udusić swą wspólniczkę, lecz w tej chwili rzuciły się nań dwie córki Lenartowej: Bronisława i Feliksa i ubezwładniły go. Wtedy, rozgniewana Lenartowa wzięła ze stołu szeroki tasak i **silnem uderzeniem w głowę uśmierciła krewkiego wspólnika.** Kobiety wyniosły potem ciało zabitego i porzuciły je w polu, gdzie trupa odnalazła policja, a następnie wyśledziła zbrodniarki i zaaresztowała.

Baytel wypuszczony z aresztu.

Pisaliśmy przed kilku dniami o zaaresztowaniu znanego przemysłowca warszawskiego i filantropa Franciszka Baytla, który skutkiem złej konjunktury gospodarczej popadł w długi i stanął pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Baytel sam oddał się w ręce policji, która zażądała, jak wiadomo, 10 tysięcy zł. kaucji. Sumy tej zubożały filantrop nie mógł złożyć. Onegdaj sędzia śledczy zmienił dotychczasowy środek zapobiegawczy, **polecając wypuścić na wolność Baytla za deklaracją o niewydalaniu się z Warszawy** do czasu rozprawy sądowej.

„Elektryczne krzesło" samobójcy.

Niezwykły wypadek samobójstwa zdarzył **się wczoraj w nocy w Wilnie.** Mianowicie popełnił samobójstwo 35-letni elektromonter J. Burzanowski. Po wyłamaniu drzwi do mieszkania denata, znaleziono go na krześle, owiniętego drutem elektrycznym. Burzanowski pozbawił się życia przez włączenie drutu, którym był owinięty, do silnej baterji elektrycznej.

Anglja buduje kolej do Indji.

Gigantyczny projekt kolei Haifa—Bagdad—Basra—Delhi, bliski urzeczywistnienia.

Niegdyś jechało się z Anglji do Indji drogą morską naokoło Afryki, przez przylądek Dobrej Nadziei, i dalej oceanem Indyjskim. Po przekopaniu kanału Suezkiego podróż Londyn—Kalkutta skróciła się znacznie, bez mimo to trwa ona jeszcze dość długo. **Dziś w Londynie myślą poważnie o tem, aby przeprowadzić bezpośrednie połączenie między Europą a Indjami.**

W tym celu należałoby stworzyć połączenie między Palestyną a Indjami zachodniemi, **przez Transjordanję, Irak (Mezopotamja) i Persję.** Plan ten będzie może zczasem zrealizowany: obecnie przystąpiono do urzeczywistnienia pierwszej części gigantycznego planu, a mianowicie do budowy **kolei Haifa—Bagdad—Basra.**

Gospodarczo i politycznie kolej ta będzie miała wielkie znaczenie, mimo, iż przeważna jej trasa biec będzie przez pustynie. **Odległość Haifa—Bagdad—Basra wynosi 1.400 kilometrów,** to znaczy mniej więcej tyle, co Berlin—Neapol. Równolegle z linją kolejową ma być wybudowany rurociąg naftowy, przez który ropa mossulska popłynie do Haify, nad wybrzeże morza Śródziemnego. **Kolej ta będzie prawdopodobnie częściowo przechodzić przez francuskie terytorjum mandatowe w Syrji, o co Francja podobno bardzo zabiega.**

Zczasem linja Haifa—Basra ma być przedłużona aż do Indji. **Kolej Haifa—Delhi** (stolica administracyjna Indji, rezydencja wicekróla) **będzie liczyła około 6.000 kilometrów; linja Haifa—Kalkutta wynosie prawie 7.500 kilometrów.** Ponieważ w Bagdadzie prędzej czy później nastąpi połączenie tej kolei z linją Aleppo—Angora—Stambuł, więc tem samem **kolej ta połączy całe Indje z Europą.** Po przeprowadzeniu tunelu pod Bosforem (projekt taki istnieje) można będzie jechać direct z Berlina czy Paryża do Delhi, Bombaju lub Kalkutty.

Plany te znajdują się jeszcze oczywiście w sferze projektów, natomiast budowa odcinka Haifa—Bagdad—Basra jest już postanowiona: prace rozpoczną się w najbliższej przyszłości. **Kolej przez pustynię zacznie się od transjordańskiej stacji Deraat, która posiada połączenie kolejowe z Damaszkiem, Haifą i Medyną.** P. W.

Co narobił ten Pitigrilli?

W zakładzie fotograficznym „Foto-Forbert" w Warszawie rozbito szybę szafki reklamowej, w której mieściły się cztery zdjęcia Pitigrillego. Już od kilku dni właściciel zakładu fotograficznego był ostrzegany telefonicznie przez nieznanego osobnika, aby fotografje te zdjął. Wczoraj rozbito szybę i zabrano trzy fotografje, a czwartą rozdarto. W ciągu dnia zgłosił się do poszkodowanej firmy telefonicznie jakiś osobnik i podając się za Józ. Ostrowieckiego, oświadczył, że on jest sprawcą rozbicia szafki. Uczynił to z zemsty za to, że przed kilku dniami uciekła mu żona pod wpływem przeczytanych pornograficznych powieści Pitigrillego.

DEFRAUDANT Z BIELSKA W POTRZASKU.

Z Wilna donoszą: Wczoraj aresztowano w rejonie Iwieniec podejrzanego osobnika, który okazał się niejaki **Witold Osocki,** poszukiwany przez władze śledcze **m. Bielska za zdefraudowanie na szkodę jednej z fabryk bielskich 45.000 zł.** Defraudanta przekazano do dyspozycji władz.

———oOo———

Silne zażydzenie miast kresowych.

Niektóre miasta liczą po 50—72% żydów.

W ostatnim numerze organu Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich p. t. „Polska Wschodnia" znajdujemy wykres procentowego zaludnienia niektórych miast. Wykres ten oparty jest na spisie ludności z roku 1921, to też zaznaczyć należy, że spis ten oparł rubrykę narodowościową na dowolnem oświadczeniu mieszkańców co do przynależności do tej lub innej narodowości i cyfry te miały niewątpliwie charakter dorywczy co między innemi znalazło potwierdzenie w dzielnicach zachodnich.

Z wykazu tego wynika, że **w Warszawie** Polacy liczą **73%.** Żydzi 27% mieszkańców, **we Lwowie** — Polacy 64%, Żydzi 27%, Rusini 9%; **w Poznaniu** — Polacy 95%, Niemcy 5%; **w Przemyślu** — Polacy 63%, Żydzi 39% Rusini 10%; **w Stanisławowie** — Polacy 39%; Żydzi 50%, Rusini 11%; **w Tarnopolu** — Polacy 54%, Żydzi 26%, Rusini 20%; w Łucku Polacy 26%, Rusini 7%; **w Krzemieńcu** — Polacy 17%, Żydzi 40%, Rusini 43; **we Włodzimierzu** — Polacy 37%, Żydzi 47%, Rusini 16%; **w Dubnie** — Polacy 35%, Żydzi 49%, Rusini 16%; **w Brześciu** n. B. — Polacy 47%, Żydzi 46 procent, Białorusini 7 procent **w Pińsku** — Polacy 19%, Żydzi 72%, Białorusin 9%, **w Białymstoku** — Polacy 52%, Żydzi 48%; **w Wilnie** — Polacy 61%, Żydzi 36%, Litwini 2%, Białorusini 1%; **w Grodnie** — Polacy 48%, Żydzi 47%, Białorusi 5%; **w Lidzie** — Polacy 67%, Żydzi 33%; **w Suwałkach** — Polacy 70%, Żydzi 30%, **w Nowogródku** — Polacy 51%, Żydzi 38%, Białorusini 11%.

Z całego świata.

W POWIETRZU ZA CIASNO.

Dwa samoloty myśliwskie z grupy należącej do lądowiska wojskowego w Ciampino pod Rzymem, **zderzyły się podczas lotu na wysokości 1.000 metrów.** Pomimo uszkodzenia samolotu, pilot por. Miariani wyładował szczęśliwie, podczas gdy pilot sierżant Nastrantuono spadł i zabił się na miejscu.

Bezbożnicy spalili kościół.

Z pogranicza donoszą, że ubiegłej nocy wybuchnął **groźny pożar w zabudowaniach plebanji kościoła w Gródku Szumskim,** okręgu mińskiego. Pożar w szybkim czasie strawił zabudowania i dom księdza, poczem przerzucił się na stojący w pobliżu drewniany kościół. Mimo akcji ratunkowej, **ogień zniszczył doszczętnie świątynię.** Pożar według wszelkiego prawdopodobieństwa powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, gdyż **miejscowa jaczejka związku bezbożników oddawna odgrażała się, iż kościół spali.**

Nowy rektor uniwersytetu Gregorjańskiego.

Na miejsce O. Gianfranceschi, powołanego na stanowisko dyrektora radjostacji watykańskiej, rektorem uniwersytetu Gregorjańskiego **w Rzymie mianowany został O. Ferdynand Willaert.** O. Willaert urodził się w r. 1877 w Bruges. Ostatnio był prowincjałem Towarzystwa Jezusowego w Belgii. Przez teologji jest również doktorem fizyki i matematyki. (KAP).

Mrozy i śnieżyce w środkowej Europie.

Z południowych Niemiec i Węgier nadchodzą niepokojące wiadomości o olbrzymich śnieżycach i silnych mrozach. **W Wirtembergji panują mrozy dochodzące do 30 stopni.** W Monachjum od kilku dni termometr stale wykazuje ponad 22 stopnie mrozu. Na Węgrzech w okolicach miasta Sopron **warstwa śniegu sięga do dwu metrów grubości.** Pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem. Pewien rolnik w czasie powrotu do miasta upadł ze zmęczenia i został zasypany śniegiem.

Białe laski dla niewidomych we Francji

Przed kilku miesiącami powstało w Paryżu Stowarzyszenie, mające na celu zmniejszenie niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są niewidomi z powodu wzrastającego ruchu samochodowego. Stowarzyszenie to postanowiło zaopatrzyć niewidomych w laski, pomalowane na biało, któreby w ten sposób zwracały uwagę kierowców samochodowych. W tych dniach w klubie międzysojuszniczym odbyło się wręczenie przez przewodniczącą tego stowarzyszenia, p. Guilly d'Harbemont, **5 tysięcy pomalowanych na biało lasek z herbem Paryża,** dyrektorom paryskich instytucji, opiekujących się niewidomymi.

Samolotem chcieli uciec z więzienia.

Policja w Chicago wykryła w tych dniach spisek, mający na celu zwolnienie z więzienia dwu studentów Nathana Leopolda i Sama Loeba, skazanych na dożywotnie więzienie za morderstwo popełnione na dwunastoletnim chłopcu. Aresztantom, którzy są synami bogatych rodziców, **do ucieczki miał dopomóc samolot, specjalnie w tym celu wynajęty.** I rzeczywiście od pewnego czasu nad więzieniem krążyły w godzinach porannych codziennie dwa samoloty, wypatrujące teren więzienny. Zarząd więzienia poczynił odpowiednie kroki ostrożności, by zapobiec oryginalnej ucieczce więźniów.

UNIWERSYTET GOLFA W ANGLJI.

Znany mistrz gry w golfa, Harry Seddan, zakłada w Anglji uniwersytet golfa. Zamierzenia Seddana znalazły gorący odzew w całej Anglji sportowej i zewsząd płyną już składki i dotacje na cel budowy oryginalnego uniwersytetu, który — rzecz prosta — ma posiadać największe i najlepsze tereny do gry w golfa. W Anglji jest jeszcze nie naliczeni, skoro znajdują się fundusze na tak ekscentryczne i luksusowe plany.

Dwusetna rocznica wynalazcy fortepianu.

W tych dniach obchodzono w Padwie dwusetną rocznicę zgonu Bartłomieja Christoforisa, uważanego powszechnie za wynalazcę fortepianu. Urodzony w Padwie dnia 4 maja 1655 r., jako syn bardzo biednych rodziców, Christoforis zajmował się początkowo wyrobem lutni. Podobno też pierwszy zbudował cymbały. Ferdynand Medyceusz, dowiedziawszy się o zdolnym fabrykancie instrumentów muzycznych, powołał go do Florencji, gdzie kazał mu urządzić warsztat specjalny do wyrobu tych instrumentów, jak również mianował Christoforisa konserwatorem swego zbioru instrumentów muzycznych.

W 1711 r. powiodło się Christoforisowi zbudować nowy instrument, **rodzaj cymbałów, w którym zamiast pałeczek, zastosował klawiaturę. Tak powstał pierwowzór fortepianu.** Przez długi jednak czas ten skromny fabrykant lutni był zupełnie nieznany; nie umiał bowiem wyzyskać swego wynalazku. To też długo uważano za wynalazców fortepianu Mariusa, Schroedera i Silbermanna. Dopiero w ubiegłem stuleciu rzeczoznawcy, którzy udali się do Padwy i Florencji i tam obejrzeli instrument wynalazku włoskiego z Padwy, uznali jednomyślnie Christoforisa za wynalazcę fortepianu.

POWÓDŹ NA KAUKAZIE.

W miejscowości Dagonstan na Kaukazie wskutek trwających od kilku dni deszczów powstała powódź, która zniszczyła około 100 domów. Przeszło 300 rodzin robotniczych znalazło się bez dachu nad głową.

NA MADERZE SPOKÓJ.

Jak donoszą z Lizbony, sytuacja w Funchalu jest normalna. **Na Maderze panuje zupełny spokój.** Jak wiadomo rozruchy były tam wywołane zakazem przywozu mąki zagranicznej.

ANGIELKI MAJĄ „WIĘKSZY" GŁOS, NIŻ ANGLICY.

Więcej wyborczyń, niż wyborców posiada Anglja, gdyż — jak wynika ze spisu wyborców — na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 29.523.629 osób, przypada 15.614.947 kobiet i 13.908.745 mężczyzn.

Obecne Kollegjum Kardynalskie.

„Illustrazione Vaticana" podaje w numerze styczniowym szczegóły o obecnym składzie Kolegjum Kardynalskiego. Pełne kolegjum, jak wiadomo, składa się z 70 kardynałów. Obecnie jest ich tylko 59, a z nich 5 kardynałów-biskupów, 50 kardynałów-kapłanów i 4 kardynałów-djakonów. 47 kardynałów należy do kleru świeckiego, a 12 do kleru zakonnego. Do tej ostatniej grupy należą: kanonik laterański, msgr. Piffl, arcybiskup Wiednia; dwaj Benedyktyni, msgr. Serédy, prymas Węgier i msgr. Schuster, arcybiskup Medjolanu; trzech Dominikanów, msgr. Boggiani, biskup z Porto we Włoszech, msgr. Fruehwirth, kanclerz Kościoła Rzymskiego i msgr. Rouleau, arcybiskup Quebecu; jeden Karmelita bosy, msgr. Rossi, sekretarz kongregacji konsystorskiej, jeden ze Zgromadzenia Służebników Marji, msgr. Lépicier; Jezuita msgr. Ehrle, bibljotekarz św. Rzymskiego Kościoła; Redemptorysta, kardynał van Rossum, Prefekt Propagandy; Sulpicjanin, msgr. Verdier, arcybiskup Paryża, i Salezjanin msgr. Hlond, prymas Polski. Najstarszym wiekiem z kardynałów jest msgr. Andrzej Fruehwirth, liczący 85 lat, najmłodszym zaś kardynał Cerezeira, patrjarcha Lizbony, który ma 43 lata.

Rozłam w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

Ulegający we wszystkiem rządowi sowieckiemu prawosławny metropolita moskiewski Sergjusz wysłał do Paryża litewskiego metropolitę Eleuterjusza, polecając mu przejęcie obowiązków metropolity zachodniej Europy z rąk złożonego z urzędu metropolity biskupa Eulogjusza.

Zgromadzenie biskupów rosyjskich na emigracji postanowiło zerwać wszelkie więzy z metropolitą Sergjuszem, który zdaniem biskupów emigracyjnych jest tak opanowany przez sowiety, że należy wątpić, czy to on sam skomponował i zredagował swój ukaz.

Konferencja biskupów prawosławnych, przebywających na emigracji, uznała **metropolitę Eulogjusza za swego zwierzchnika i postanowiła ogłosić swoją niezależność.** Pozostając jednak w jedności z Cerkwią prawosławną, poddała się autorytetowi religijnemu patrjarchy w Konstantynopolu i oczekuje przywrócenia wolności religijnej w Rosji.

W ten sposób schizmatycka Cerkiew rosyjska przeżyła nowy rozłam, który obecnie stał się już faktem, stwierdzonym i ogłoszonym formalnie.

———oOo———

Literatura i teatr.

Jak mają teatry wegetować?

W ostatnim numerze „Świata" znajdujemy artykulik przedstawiający nam budżet teatrów miejskich w Warszawie. Wiadomo, że teatry te mają corocznie olbrzymi deficyt (przyczynia się do tego w największym stopniu Opera). Ciekawe jest jednak w tej mierze zachowanie się publiczności. Publiczność warszawska coraz bardziej oswaja się z myślą, **że do teatrów miejskich należy chodzić jedynie za biletami ulgowemi.** Stosunek biletów normalnych do ulgowych przedstawia się tak: do czterech teatrów miejskich ogółem **sprzedano normalnych biletów w ciągu roku 293.869, wydano ulgowych biletów 347.234, wydano bezpłatnych 61.796.** Czyli — bilety normalne stanowiły 42 proc., ulgowe 49 proc., a bezpłatne 9 proc. — czyli jeszcze: z biletów ulgowych i bezpłatnych korzysta stale więcej niż połowa widzów.

BELGIJSKA NAGRODA DRAMATYCZNA.

Nagroda rządu belgijskiego dla najlepszego dramaturga, przyznawana co 3 lata, tym razem przypadła w udziale **Fernandowi Crommelynckowi**, autorowi „Rogacza wspaniałego", (sztuki granej w Warszawie z wielkiem powodzeniem), oraz „Carine", „La jeune Fille folle de son ame" i w. in. za całość jego działalności dramato-pisarskiej.

„GENJALNA GŁOWA".

Ostatnie „Wiadomości Liter." poświęcone są niedawno zgasłemu **Włodzimierzowi Perzyńskiemu.** Z artykułów zajmujących się osobą i twórczością Perzyńskiego zasługują na uwagę wspomnienia Nowaczyńskiego i Makuszyńskiego oraz artykuły Nałkowskiej i Breitera. Numer wnosi wiele ciekawych szczegółów w poznanie tego wybitnego dramaturga i powieściopisarza. W tym samym numerze hołdowniczym „Wiadomości Lit." drukują pierwszy akt ostatniej sztuki Perzyńskiego p. t. „Genjalna głowa".

———oOo———

FUDZITA UCIEKŁ Z PARYŻA.

Popularna postać w ośrodkach artystycznych Paryża, malarz japoński, **Foujita** uciekł w tych dniach potajemnie z Francji. Przyczyną był nałożony na malarza podatek skarbowy w wysokości pół miljona dolarów. Należy dodać, że od paru lat Fudzita jest bardzo modnym i wziętym malarzem w Paryżu i dochody jego były wprost olbrzymie. Widocznie jeszcze i to mało było na opłacanie życia malarza, skoro uciekł przed podatkiem do Ameryki.

Ruch wydawniczy

Piotr Rytel: HARMONJA. — Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. — Warszawa 1930.

Brak wyczerpującego podręcznika harmonji stanowił w ostatnich latach dotkliwą lukę naszej literatury muzycznej; pomyślnie rozwijające się szkolnictwo muzyczne i budzące się coraz żywiej i szerzej zainteresowanie społeczeństwa sprawami muzycznemi cierpiało z powodu tego braku i natrafiało na poważne przeszkody. Zwłaszcza, że w powojennych czasach uczniowie nie zawsze są w stanie korzystać z wykładów, aż nazbyt często zmuszony jest studjujący zastępować wykłady samodzielną pracą. Tyczy się to przedewszystkiem licznych rzesz kształcących się nauczycieli.

Dla nich podręcznik Rytla jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Na 355 stronach swej książki wykłada Rytel szczegółowo i obszernie zasady i prawidła łączenia akordów i prowadzenia głosów ilustrując kurs wykładu około 700 pouczającymi przykładami nutowymi.

Całość kursu podzielił autor na 13 rozdziałów, dodając do każdego rozdziału po kilkanaście, na nawet po kilkadziesiąt zadań. Obfitość dobrze ułożonego i gruntownie opracowanego materjału zadaniowego podnosi znacznie wartość praktyczną książki.

Z rozplanowania materjału naukowego widać, że autor kładzie nacisk na dokładne ugruntowanie początków (akordy durowych i molowych tonacyj, progresje niemodulujące i kadencje zajmują 6 rozdziałów, stron 168).

Rozdział 7 poświęcony jest dźwiękom obcym (opóźnienia, przejścia etc.).

Stosunkowo zwięźle potraktowane są problemy modulacyjne (rozdział 8, 9 i 10, razem 110 stron).

Z uznaniem należy powitać wprowadzenie dodatkowych rozdziałów, rozszerzających horyzont myślowy ucznia, mianowicie „O swobodniejszem prowadzeniu głosów w akordach dysonansowych", „O harmonji atonalnej, całotonowej etc.", oraz „O budowie pieśniowych szematów formalnych".

Szkoda, że autor nie wtajemniczył ucznia w sprawy szerzej pojętej tonalności (bi-tonalności i t. p.). Uczeń bez tego nie będzie w stanie skorzystać należycie z rozdziału o muzyce atonalnej.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zewnętrzna forma książki.

Piękny papier, czysty, wyraźny druk, bardzo staranna korekta, a nadewszystko pierwszorzędny układ nutowych dodatków stawiają drukarnię „Głosu Narodu" w Krakowie na poziomie jednej z najlepszych polskich drukarń nutowych.

Za doprowadzenie działu nutowego Drukarni „Głosu Narodu" do tak imponującego poziomu należy się uznanie niestrudzonemu działaczowi na tej niwie p. dyr. Romanowi Ferkowi, długoletniemu redaktorowi pisma „Muzyka i Śpiew".

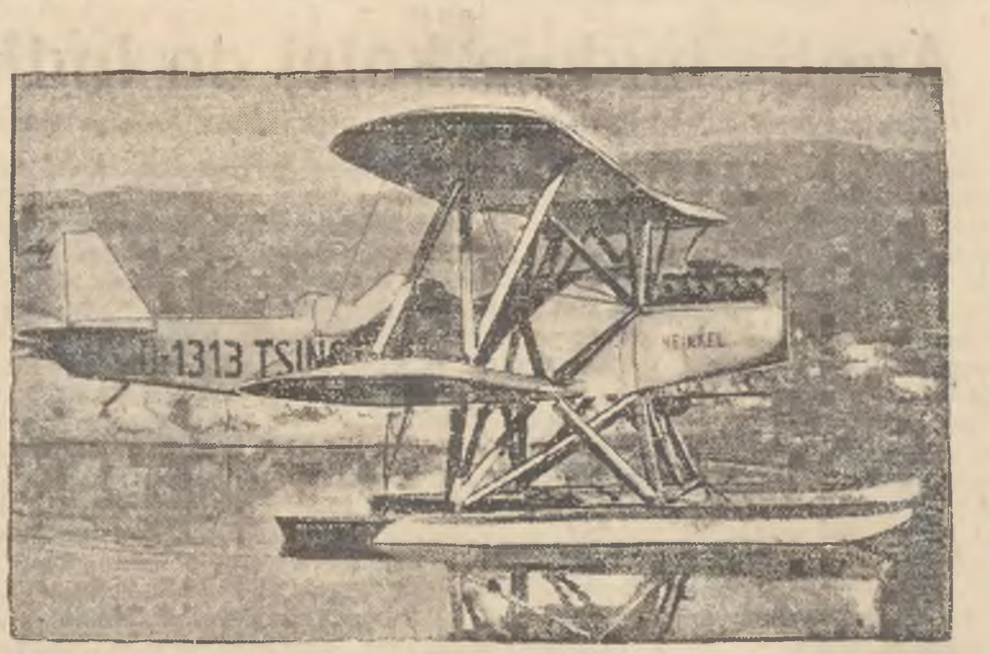
F. Sachse.

„MYSTERIUM CHRISTI", czasopismo liturgiczne, red. Ks. dr. M. Kordel, Kraków, ul. św. Marka 10, rok II. z. 3.

Najnowszy zeszyt pisma liturgicznego, „Mysterium Christi", poświęcony jest głównie liturgji Wielkiego Postu. Z tego zakresu przynosi artykuł Ks. dr. B. Gładysza o hymnie z Niedzieli Palmowej p. t. „Gloria, laus, honor"; dalej objaśnienie symboliki popiołu, którym kapłan posypuje głowy wiernych w Środę Popielcową, i symboliki palmy; wreszcie kilka danych z historii Wielkiego Postu. — W dalszym ciągu znajdujemy rozprawy dotyczące założeń ruchu liturgicznego (Dr. J. Kraft z Ołomuńca), dziejów Mszy św., akcji liturgicznej w Austrji (Ks. dr. Tarsch), istoty ofiary Mszy św. (Ks. A. Bogdanowicz z Horodeńki), muzyki kościelnej (Ks. Spors T. J., Lublin), i dział bibliograficzny.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", zeszyt lutowy zawiera następujące artykuły: F. Koneczny „Etyki a cywilizacje", J. Pastuszka „Sentymentalizm religijny", Z. Falkowski „Rodzimość i cechy artyzmu powieści Sienkiewiczowskiej", P. Siwek „Konnersreuth w świetle nauki i religji", A. Tretiak „Hilary Belloc", Z. Olszanowska-Skowrońska „U źródeł rusyfikacji Kościoła na Litwie po r. 1863". Dopełnia całości „Przegląd piśmiennictwa", w którym literaturę piękną omawia w sposób żywy i wszechstronny Anna Zahorska.

DR. EDWARD CROS, Docent Uniw. Genewskiego. Filozofia ciągłości a zagadnienie ilości. (Osobne odbicie z Kwartalnika Filozoficznego), Kraków, 1930. Str. 29.





Znany lotnik „z Tsingtau", Guenther Plueschow, autor filmu, osnutego na tle przygód po Patagonji — spadł ze swym aparatem podczas swego nowego lotu turystycznego w Argentynie, zabijając się na miejscu. Rycina przedstawia aparat „Tsingtau", gotowy do startu.

Legenda Boya.

Na psychozę „Boya-mędrca" literacki atak.

Szliśmy plantami we dwóch w towarzystwie wybitnego polskiego historyka literatury. Profesor literatury zapytał mojego kolegę po piórze, jaki jest największy pisarz polski. Milczenie było odpowiedzią. Milczenie, zakłopotanie i wyczekiwanie. Wówczas znakomity historyk literatury przeciął nasze długie zakłopotanie słowem krótkiem jak kropka:

— Boy.

Jest więc rzeczywiście pora zadzwonić na alarm.

Zawsze to sprawy wymykają się nam jakoś w powodzi innych, jeszcze ważniejszych spraw. Stwierdźmy jednak odważnie ten niebezpieczny objaw.

Idzie nam tylko o walory literackie Boya-Żeleńskiego. Pisarz, którego zasługi koncentrują się w przyswajaniu arcydzieł literatury francuskiej, pełen temperamentu krytyk i felietonista, autor, który na polu literatury pięknej oryginalnej nic nam nie dał.

Powtarzamy: ktoś inny mógłby krytykować Boya jako „adwokata nieskrępowanego seksualizmu", jako likwidatora „antierotycznych norm społecznych". Nam idzie tylko o Boya, traktowanego jako zjawisko literackie.

Gwałtowna gorączkowość pisarza, rzucającego się to tu to tam, od „słów grubych" do „słów cienkich", od „marzenia" po „pysk" — **nie jest namiętnością pisarza wysokiej klasy.** Boy posiada jedynie satysfakcje publicystyczne. Triumf jego jest zwycięstwem polemicznego fejletonisty i trwa tak długo jak słowo drukowane w gazecie t. zn. 24 godziny. **Tęsknoty Boya nie są z rasy tęsknot wielkich pisarzy.** Rewizjonistyczne zapędy Boya w kierunku „odbrązowiania" są tylko przyczynkami natrętnego mola bibljotecznego. Bo czyż w istocie nie jest nam obojętnem, czy Mickiewicz chodził w skarpetkach czy bez, jeżeli dla nas ważnem jest, że był poetą?

Gdzież więc są te zasługi Boya, które go wynoszą w opinji jakoby ponad nazwiska Tetmajerów, Staffów, Świętochowskich, Berentów, Strugów, Rostworowskich, Górskich i tylu innych? Bez Tetmajera i Staffa Młoda Polska wyglądałaby całkiem inaczej, bez Boya — byłaby taką samą jak była. Najwyżej Przybyszewski straciłby zgoła nieliterackiego towarzysza, a Zielony Balonik byłby mniej wesoły.

Jeżeli nawet przypuścimy, że entuzjazm dla Boya jest kolportowany przez setki rozhisteryzowanych kobiet, którym wolno absolutnie nie znać się na literaturze — niemniej jednak fakt ten staje się groźnym symptomem. Psychoza Boya-filozofa, Boya-mędrca, Boya-tłumacza, Boya-lekarza, Boya-recenzenta, Boya-publicysty tak ogarnęła niektórych, że zapominają, iż **człowiek ten dla literatury stanowi kolumnę drugorzędną.**

Czy Boy bowiem — jakby się wyraził Pomirowski — „krystalizuje w klasycznej formie istniejące już wyobrażenia artystyczne", które byłyby punktami celowego oporu na arenie współczesnego życia? Czy może reprezentuje w swych dziełach „kapitał przedsiębiorczego ryzyka dla ożywienia nowych dziedzin i wyrobienia nowych narzędzi artystycznej pracy"?

Ani jedno ani drugie. Z tego też punktu widzenia — **aureola dookoła Boya nabiera cech planowego podkopywania wielkości rasy pisarskiej,** oraz **jest objawem skandalicznego obałamucenia i ignorancji społeczeństwa.**

Reasumujemy: obce są Boyowi problemy i namiętności wielkich pisarzy. Sam gdzieś przyznaje, że jest niepospolitym dyletantem. Możnaby być jednak byłym asystentem kliniki dziecięcej i autorem rozprawy „O aglutynacji streptokoków" — a równocześnie być autorem arcydzieł literackich, których niestety u Boya nie widzimy.

Czyżby psychoza „mędrca" ze Smolnej 11 była aż tak silna?

JALU KUREK.

Sport.

Świetne wyniki lekkoatletów U. S. A.

Amerykanin — rywalem Nurmi'ego.

W hali krytej „Madison Square" w Nowym Jorku podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo hal krytych, skoczek George Spitz osiągnął w skoku **wzwyż 200.1 cm., bijąc rekord świata** słynnego olimpijczyka amerykańskiego **Osborne'a**, który z wynikiem 198.1 cm. zajął drugie miejsce. Ponadto znany długodystansowiec Amerykanin **Ray Conger** przebiegł 1 milę ang. w świetnym czasie **4 min. 13.6 sek.**, a więc gorszym tylko o 3 sekundy od rekordu światowego słynnego Finna, Nurmi'ego.

Narciarskie mistrzostwa Polski w Wiśle

W dniach **21—23 lutego** b. r. odbędą się **w Wiśle** na Śląsku Ciesz. **narciarskie mistrzostwa Polski** w konkurencji międzynarodowej. Protektorat nad zawodami objął p. Prezydent Rzplitej. Program zawodów jest następujący:

21. II. — bieg wojskowy patroli na dystansie 30 km. i bieg 18 km., oraz uroczystość otwarcia skoczni i skoki otwarcia o nagrodę pań.

22. II. — bieg pań i skoki w konkursie indywidualnym i do kombinacji.

23. II. — bieg 50 km. t. zw. maraton narciarski.

Cracovia — Sokół 5:1

w hokeju o mistrzostwo Krakowa

Z serji walk drugiej rundy o mistrzostwo Krakowa w hokeju na lodzie rozegrano we wtorek na torze „Sokoła" spotkanie między obecnym leaderem „Cracovią" a drużyną „Sokoła", uchodzącą za najgroźniejszego rywala białoczerwonych w tegorocznych rozgrywkach. Pięknie wypracowane i zasłużone zwycięstwo **odniosła drużyna „Cracovii" w stosunku 5:1** (1:0, 3:0, 1:1), przyczem **honorowa bramka dla „Sokoła" padła dopiero w ostatnich sekundach przed końcem meczu.** Białoczerwoni górowali nad przeciwnikami techniką i kombinacją oraz harmonijnem przeprowadzaniem ataków, w których celowała trójka napastników, zwłaszcza w drugiej tercji, uwieńczonej zdobyciem trzech bramek w krótkich odstępach czasu. W zespole „Sokoła" raził brak zrozumienia się poszczególnych graczy. **Wybitnie słabym punktem był bramkarz**, który ma na sumieniu dwa łatwiejsze do obrony goale. Dzięki temu zwycięstwu **„Cracovia" ma zapewniony tytuł mistrza hokejowego okręgu krakowskiego na rok 1931.**

Międzynarodowy szampionat gimnastyczny w Paryżu.

W związku z 50-tą rocznicą istnienia międzynarodowej Federacji gimnastycznej **w Paryżu**, rozegrany będzie w czerwcu b. r. **międzynarodowy turniej gimnastyczny o szampionat świata**, przy udziale: Francji, **Polski**, Belgji, Czechosłowacji, Bulgarji, Danji, Egiptu, Finlandji, Holandji, Chile, Włoch, Jugosławji, Luksemburgu, Węgier, Norwegji, Portugalji, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Szwajcarji, Urugwaju i Anglji.

Warto przypomnieć, że pierwszy szampionat, zdobyty przez Szwecję, odbył się w roku 1910 w Vincennes pod Paryżem, przy udziale zaledwie 8 państw.

O MISTRZOSTWO KRAKOWA W HOKEJU odbędą się dzisiaj **we czwartek 12 b. m. dwa mecze**, o godz. 3 pop. na torze „Sokoła" spotkanie decydujące o spadku do klasy B między zespołem **„Wisły"** a drużyną **„Sokoła"**, zaś o godz. 8 wiecz. na torze „Makkabi" rozgrywka mistrzowska **„Cracovia—„Makkabi"**.

NOWY REKORD EUROPY W PŁYWANIU.

Z Londynu donoszą, że Joyce Cooper ustanowiła nowy rekord europejski w pływaniu na dystansie 100 m. styl. dow. w czasie **70 sekund.** Poprzedni rekord Europy, który wynosił 71.8 sek., dzierżyła holenderska mistrzyni p. Braun.

Rzeczy ciekawe.

Książki na łańcuchach.

Jedną z najciekawszych bibljotek na świecie jest bibljoteka biskupia w Hereford, w Anglji, zawierająca szereg rzadkich, staroangielskich rękopisów i liczne stare druki. By wartościowe te dzieła ustrzec przed kradzieżą, umocowano je na grubych żelaznych łańcuchach. Ten środek ostrożności stał się konieczny, gdyż bibljoteka posiadała niegdyś 1500 tomów, a dziś posiada ich zaledwie około 300. Resztę skradziono.

Zajęcia byłych oficerów niemieckich.

Bawarski urząd statystyczny ogłasza ciekawą statystykę zawodów, uprawianych przez byłych oficerów armji niemieckiej podczas ostatniej wojny. Otóż 50 proc. tych byłych oficerów poświęciło się zawodom cywilnym. Około 10 proc. wstąpiło do Reichswehry lub marynarki wojennej, 39 proc. żyje z emerytur, nie uprawiając żadnego zawodu, a jeden proc. nie posiada ani emerytury, ani też nie poświęca się żadnemu zawodowi. Ci, którzy przerzucili się do zawodów cywilnych, zatrudnieni są przeważnie w handlu i przemyśle.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 12-go lutego 1931.

Czwartek 12: 7-miu Założycieli Serwitów.
Piątek 13: św. Grzegorza II pap.
Piątek 13: wschód słońca o godzinie 7.16, zachód o 17.13.

—::§::—

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 10 bm. spędzono ogółem 179 koni. Płacono za konie pojazdowe 250—500 zł., za pociągowe lekkie 150—300 zł., za pociągowe rzeźne 25—60 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 5 sztuk, na rzeź miejscową 12 sztuk. Seny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego; popyt słaby; tendencja zniżkowa.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ostatnich dniach dokonano w Krakowie znowu całego szeregu włamań. I tak z mieszkania kupca Tellera przy ul. Poselskiej 17 skradziono z kasy podręcznej 500 zł., 250 kg. cukierków; na szkodę p. Morstynówny skradziono torebkę z pieniądzmi, włamano się do mieszkania p. Myszkowskiego urzędnika magistratu przy ul. Krowoderskiej 41 i skradziono biżuterję oraz garderobę wartości 3000 zł.; z mieszkania kupca Kupermana przy ul. św. Kingi 5, skradziono materje, srebro stołowe, torebkę damską i 90 koron czeskich.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

300 ZŁ. NA UBOGICH. PP. Dr Ludwikowie Ocetkiewiczowie złożyli ku uczczeniu ś. p. Kazimierza Ks. Lubomirskiego 300 zł. na rzecz ubogich, zostających w opiece Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. — Stowarzyszenie wyraża hojnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

ZWINIĘTO POŚREDNICTWO POCZTOWE W ZELCZYNIE, przynależne do urzędu pocztowego w Skawinie.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 12 b. m. o godz. 6 wieczór w Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się dyskusja na temat referatu Prof. Rosenblatta p. t. „O pojęciu matematycznem prawdopodobieństwa (O prawach przypadku)“. — Po dyskusji — posiedzenie Wydziału.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBL. POL. W piątek dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Czytelni rękopisów Bibljoteki Jag. zwyczajne zebranie Koła z porządkiem dziennym: 1) Dr W. Budka: Z dziejów dawnego papiernictwa w Polsce. 2) Dyskusja nad projektem ogólnopolskich przepisów katalogowania.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Tragedja Florencka“, „Raz, dwa, trzy“... (premjera — nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Tęczowy karnawał“.
Piątek: „Tęczowy karnawał“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noce kaukazkie“.
APOLLO: „Niebieski motyl“ (w gł. rolach Emil Jannings, oraz Marlena Ditrich).
CORSO: „Blokada na morzu“ (w gł. rolach Anna Milson, oraz Mac Donald).
SZTUKA: „Rapsodja miłości“.
WARSZAWA: „Panna Elza“ (w gł. rolach Elżbieta Berener, oraz Jack Trevor).
UCIECHA: „Wiatr od morza“ (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Ciesząca się wielkiem powodzeniem, pełna humoru, zabawnych sytuacyj, pogodna, lekka komedja angielska Carpentera „Papa-kawaler“ z niezrównanym, wirtuozowskim odtwórcą roli tytułowej Kazimierzem Junoszą-Stępowskim w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu z pp.: Dziewońską, Leszczyńską, Walewską, Burnatowiczem, Kułakowskim, Krzemieńskim, Pawłowskim, Szymborskim, Wichurskim, grana będzie dziś i jutro. — W sobotę ukażą się na premjerze dwie nowości repertuaru, w których K. Junosza-Stępowski odtwarza dwie kontrastowo odmienne postacie: w dramacie Oskara Wilde'a „Tragedja Florencka“, oraz w farsie Franciszka Molnara „Raz, dwa, trzy“... Główną rolę kobiecą w dramacie „Tragedja Florencka“ odtworzy p. Jaroszewska.

TEATR REWJI BAGATELA. Jak było do przewidzenia, premjera świetnej rewji „Tęczowy karnawał“ wstępnym bojem zdobyła sobie uznanie publiczności, która też doskonale się bawiła w ciągu wieczora, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami. Ze względu na dobro repertuaru, na nadzwyczajną wystawę i szereg niespodzianek, w które cały program obfituje, rewja może liczyć na duże powodzenie.

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI OPIEKI NAD DZIECKIEM. W niedzielę 15 b. m. odbędzie się w Bagateli 4-te przedstawienie widowiska scenicznego Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi“. Początek o godz. 11.30 przed południem. Ceny miejsc popularne. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera, Rynek gł. A—B.

TRZECI TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru. Dyryguje Grzegorz Fitelberg, współdziała jako solista Egon Petri, który z tow. orkiestry wykona koncert fortepianowy Es-dur Mozarta. Nasi symfonicy wykonają ponadto Webera Uwerturę „Oberon“, Prokoffiewa Symfonję klasyczną, oraz Respighiego „Feste di Roma“. Dwie ostatnie kompozycje będą wykonane po raz pierwszy w Krakowie. Bilety w cenie od 1.50 do 5.50 zł. sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru, telefon 114.85.

—ooo—

Kronika karnawałowa.

Czar karnawału.

Koło VI. T. S. L. urządza w salach Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego, w niedzielę 15 b. m. o godz. 9 wieczór, zabawę kostjumową „Czar karnawału“. Kostjumówki VI. Koła T. S. L. cieszą się zawsze uznaniem uczestników, pozostawiając miłe wrażenie udałej, ochoczej zabawy. Oprócz kostjumów, stroje wieczorowe. Zaproszenia wydaje Koło VI. T. S. L., Rynek 6 II. p. 2 schody od godz. 5 do 7 wieczór.

Na 5-lecie działalności pasterskiej Ks. Biskupa Kubiny.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Auli Częstochowskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie uroczysta Akademja ku uczczeniu przypadającej w bieżącym miesiącu dziewiątej rocznicy wyboru i koronacji Ojca św., oraz pięciolecia konsekracji i rządów Ks. Biskupa Dra T. Kubiny, Arcypasterza diecezji częstochowskiej. Bogaty program wypełniły popisy muzyczno-wokalne alumnów oraz przemówienia wraz z referatem ilustrującym pięcioletnią działalność Ks. Biskupa.

Postać tego czcigodnego Dostojnika kościelnego nie jest dziś obcą szerokim kołom katolickiego społeczeństwa Polski, mimo to nie od rzeczy będzie przypomnieć choć kilka zasadniczych rysów jego działalności.

Ks. Biskup objął rządy w swej diecezji w lutym 1926 roku, **w warunkach niezmiernie ciężkich.** Świeżo powołana do życia placówka kościelna nie posiadała bowiem nic, coby mogło pozwolić rozwinąć odrazu ożywioną działalność. Z niemałym tedy podziwem patrzeć trzeba na owoc tej działalności Najdostojniejszego Arcypasterza. **Za jego staraniem w krótkim czasie pokrywa się diecezja siecią Lig Katolickich,** dla których liczne kursy instrukcyjne przygotowują zastęp odpowiednich kierowników. By zaś nie stanowiły one tylko dobrze zorganizowanych form, wlewa w nie Arcypasterz życie duchowne, urządzając w latach 1928 i 1929 **dwa Kongresy Eucharystyczne w Częstochowie i Sosnowcu, które przynoszą niezwykłe sukcesy.**

W ostatnich czasach wykazuje też diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej żywioną działalność, organizując przy czynnym udziale Pasterza dwa wielkiego znaczenia dzieła, a mianowicie **„Związek instytucyj dobroczynnych“ p. n. „Caritas“,** dla wzmożenia akcji katolickiego miłosierdzia, oraz **„Stowarzyszenie wychodźców polskich“** pod opieką Królowej Korony Polskiej, mający na celu dać oparcie licznym rzeszom tułaczy na obczyźnie, którzy w połowie rekrutują się z ziem stanowiących diecezję częstochowską. Idei utrzymywania stałej łączności tych rzesz z krajem i diecezją służy od lat pięciu tygodnik p. n. **„Niedziela“,** założony przy czynnem poparciu Ks. Biskupa Kubiny.

Wielką zasługą Ks. Biskupa Kubiny jest też postęp prac około **wykończenia katedry częstochowskiej.** Lat temu pięć otaczał ją jeszcze gęsty las rusztowań — dziś wiele już zmieniło się na lepsze. Za ofiary katolickiej Polonji w Ameryce, którą Najdostojniejszy Arcypasterz odwiedził podczas swej podróży na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Chicago — wykończona została nawa główna i dwie boczne, zbudowano piękny chór, wykonano fasadę frontową, dano stałe granitowe schody, ponadto w latach 1928 i 1930 ufundowano 8 pięknych witraży.

Niemałą też chlubę działalności Ks. Biskupa Kubiny przyniosło **nowozbudowane Seminarjum Duchowne.** Założone jeszcze w roku 1926, mieściło się początkowo u OO. Bernardynów, aby już w październiku roku ubiegłego przenieść się do własnego, wspaniałego gmachu. Jeśli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich budowa tego Seminarjum się odbywała — słusznie wielkie to dzieło, doprowadzone do końca, uważać można za **piękny i trwały pomnik energji i pracy Najdostojniejszego Arcypasterza.**

Nie stanowi jednak ono bynajmniej kresu jego działalności. Obok tak licznych i różnorodnych zajęć znajduje on jeszcze czas na ożywioną działalność jako **kaznodzieja i pisarz.** We własnej diecezji obok żywego słowa przemawia i przez częste listy pasterskie, znane zresztą w całym kraju. Z większych prac Dostojnego Autora wymienić trzeba **„Cud wiary i polskości w Ameryce“** — jako owoc osobistych obserwacyj wśród Polonji amerykańskiej, następnie **„Materjały do akademij papieskich“,** zawierające cenne szkice kazań, oraz wydaną niedawno gruntowną pracę pod tyt. **„Akcja katolicka a akcja społeczna“.**

Wobec tych faktów daje Ks. Biskup obraz szerokiej skali zainteresowań i ogromnej pracowitości. Takim niewątpliwie przedstawia się wszystkim współczesnym Ks. Biskup Kubina i takim pozostanie w dziejach Kościoła katolickiego w Polsce! **St. G.**

Dwa odczyty X. Biskupa Kubiny.

X. Biskup Kubina doskonały znawca kwestji społecznej w swojej niedawno wydanej książce „Akcja Katolicka a Akcja Społeczna“ bardzo odważnie spojrzał w oczy najtrudniejszym zagadnieniom społecznym i przypomniał katolikom, że jednem z najważniejszych zadań Akcji Katolickiej jest przyczynienie się do rozwiązania kwestji społecznej w duchu Chrystusowej nauki. — **Nie wątpimy, że katolicki Kraków, a zwłaszcza ludzie oddani idei Akcji Katolickiej liczny wezmą udział w wykładach Dostojnego Mówcy. Wykłady odbędą się o godz. 7-mej wiecz.** Karty wstępu do nabycia w środę, czwartek i dni odczytów od 6—7 w Domu Katolickim, parter.

X. Dr. Teodor Kubina, biskup częstochowski, wygłosi w Domu Katolickim (ul. Straszewskiego 18) dwa wykłady, pierwszy w **piątek 13 b. m.** na temat: **„Dzisiejszy kryzys gospodarczo-społeczny, a misja społeczna Kościoła św.“,** drugi **w sobotę 14-go: „Najważniejsze postulaty chrześcijańskiej etyki gospodarczej i społecznej“** (własność prywatna, kapitał, praca).

Województwo o rozwiązaniu Rady miejskiej.

Wobec wiadomości, jakie ukazały się ostatnio w prasie krakowskiej Urząd Wojewódzki komunikuje:

Sprawę Rady miejskiej zaopinjował Wydział wojewódzki na posiedzeniu w dniu 9-go b. m. W najbliższych dniach doręczy p. wojewoda p. prezydentowi miasta reskrypt, rozwiązujący dotychczasową Radę miejską, zawierający również zarządzenie dotyczące zarządu majątkiem gminnym i sprawami miasta w okresie przejściowym, tudzież stosowne zarządzenia odnośnie do spraw Rady przybocznej. Zgodnie ze statutem miasta, zarząd agend miejskich w okresie przejściowym sprawować będą pp. prezydent i wiceprezydenci.

—X—

Sprawa Muzeum Etnograficznego zmierza ku polepszeniu

Starania Muzeum Etnograficznego o zdobycie lokalu na pomieszczenie zbiorów zaczynają przybierać pomyślny obrót. Na skutek interwencji najwyższych Instytucyj naukowych: Polsk. Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Jag. oraz zgodnej opinji całej prasy krakowskiej, prez. Rolle poczynił kroki celem **całkowitego opróżnienia gmachu poszpitalnego na Wawelu.** Chodzi o to, aby przed 31 lipca b. r. oddać go Kancelarji Cywilnej, ta zaś za pośrednictwem zarządu Wawelu **zadysponuje, które ubikacje i na ile lat ma prawo zająć Muzeum Etnograficzne.**

Wobec życzliwego stanowiska Kancelarji Cywilnej i Zarządu Wawelu względem Muzeum Etnograficznego, można mieć nadzieję, że kwestja pomieszczenia zbiorów etnograficznych w Krakowie przestanie już niepokoić opinję publiczną.

—X—

Uroczystości papieskie w Krakowie.

W niedzielę 15 bm. z okazji rocznicy wyboru **Papieża Piusa XI** Książę Metropolita odprawi w Katedrze na Wawelu **Sumę Pontyfikalną** o godz. 10 rano. Tegoż dnia o godz. 12 w południe **uroczysta Akademja Papieska w Domu Katolickim.** Wstęp wolny za okazaniem karty wstępu, które otrzymać można w Domu Katolickim przy kasie, na parterze, w dniach 12 i 13 (czwartek, piątek) między godz. 12 a 13. Organizacje katolickie uprasza się, by tak na nabożeństwo, jak i akademję przybyły jak najliczniej ze sztandarami.

Łódź, która nie tonie

Czego człowiek nie wymyślił w swej mądrości? Wprost nie chce się wierzyć. Łódź, która nie tonie. Zdumiewające, bo nawet w razie przebicia ścian tej łodzi podwodnej ostrogą statku nieprzyjacielskiego, nie zatonie.

Ten genjalny pomysł polskiego wynalazcy, zabezpieczający łódź podwodną przed zatonięciem, przypomina mi inny wielki wynalazek, zabezpieczający naszą łódź życiową od zatonięcia.

Tym wynalazkiem, mającym niesłychanie ważne znaczenie dla całokształtu życia społecznego i indywidualnego, było przed laty już wprowadzenie w obieg książeczek oszczędnościowych P. K. O. w zaraniu państwowości, pośród trudnych warunków gospodarczych życia powojennego i wybitej ze zdrowej równowagi psychiki obywatela — książeczka oszczędnościowa, będąca jednocześnie symbolem uświadomienia obywatelskiego i egzaminem jego dojrzałości, jest cudownym, a prostym środkiem, zabezpieczającym od przykrych niespodzianek życiowych.

P. K. O. jest łodzią bezpieczeństwa dla naszego społeczeństwa. Dając pełną gwarancję składanym oszczędnościom, obraca pieniądze na ugruntowanie naszej gospodarczej niezależności.

Nie zatonie gospodarczo kraj zabezpieczony książeczkami oszczędnościowemi swych obywateli.

I nie zatonie łódź życiowa każdego z nas, jeśli ją chronić będzie taki pewny środek, jak książeczka oszczędnościowa P. K. O., tej Instytucji słusznie zwanej Skarbnicą Narodu Polskiego. **J. L.**

Przemówienie Papieża na falach polskich

Przypominamy, że dziś we **czwartek, dnia 12 b. m. odbędzie się w Citta Vaticano Akademja Papieska w związku z dziewiątą rocznicą koronacji Ojca św. Piusa XI. W toku tej Akademji Ojciec św. przemówi przez radjo do katolickich słuchaczy na całym świecie. Wszystkie radjostacje polskie transmitują przebieg tej Akademji wraz z przemówieniem Papieża od godz. 16.30 do 17.30.**

O rozbudowę krakowskiego węzła kolejowego.

Wczoraj odbyło się w ratuszu krakowskim pod przew. prez. Rollego posiedzenie połączonych Sekcyj III i VII Rady miasta, na którem uchwalono wnioski magistratu w sprawie projektu nowego rozporządzenia o latarniach orjentacyjnych, oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla Zakładu czyszczenia miasta, dostawy węży dla miejskiej straży pożarnej. Nadto odbyło się posiedzenie Sekcyj I (gospodarczej) i III (prawniczej) Rady miasta.

Na wstępie prez. Rolle poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłego we wtorek ś. p. r. m. Dra Tadeusza Starzewskiego. Następnie r. m. Potuczek nawiązując do ostatniej katastrofy kolejowej na dworcu krakowskim, zaapelował do prezydjum miasta, ażeby domagało się **przyspieszenia realizacji rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego i przebudowy dworca.** Z porządku dziennego uchwalono sprzedaż gruntu gminnego na cele budowlane w Dzielnicy XII i kupno skrawka gruntu w Dz. III.

Dalej Sekcja zatwierdziła uchwałę komisji cmentarnej co do **bezzwłocznego częściowego rozszerzenia cmentarza rakowickiego na gruntach nabytych w drodze wywłaszczenia,** a to wobec przedłużających się pertraktacyj z władzami rządowemi o oddanie gruntów skarbowych na cele rozszerzenia cmentarza. **Cmentarz ten będzie przeznaczony narazie tylko pod groby czasowe ziemne.** Następnie przyjęto warunki, na jakich gmina będzie podejmować się opieki nad grobowcami na cmentarzach miejskich. W końcu Sekcja zatwierdziła plany zabudowania gruntów w Dz. XXII przy byłej kolei okrężnej i plany bloku gruntów w Dzielnicy XV między ulicą Urzędniczą, Konarskiego i Szopena.

NIEBIESKIE PTAKI.

Jan Marzec, robotnik z Czyżyn wpadł na niezwykły pomysł łatwego a intratnego zarobkowania. Obchodził on mieszkania członków Kasy Chorych a **podając się za kontrolera Kasy wyłudzał rozmaite opłaty,** kradnąc przytem co mu wpadło pod rękę. Wreszcie powinęła mu się noga i wpadł w ręce sprawiedliwości.

Życie gospodarcze

Kto wygrał na loterji?

Dalsze znaczniejsze wygrane w pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 22-ej polskiej loterji państwowej padły na n-ra nast.:

Po 700 zł. na Nry: 39064 67719 88058 109668 167167 192931 205465.

Po 500 zł. na Nry: 4209 11762 19661 31958 36658 36883 83678 85999 160850 189820 209942.

Po 400 zł. na Nry: 12224 17045 19111 22562 24831 25032 25412 31629 36071 46126 55488 81199 92054 101152 101890 102267 111744 116193 117410 147596 178026 180727 185827 192033 193584 196600 206209.

—oOo—

W akcjach tendencja niejednolita.

Giełda krakowska z 11 lutego.

Notowano: 4½% listy zastawne Banku Kraj. 52 zł; 4% listy zastawne Banku Kraj. 50 zł; 4½% obligacje komunalne Banku Kraj. 39 zł; 3% pożyczka budowlana 49.50—49.75 zł; 4½% listy Banku Hipot. 44 zł; 5% pożyczka konwersyjna 47½ zł.

Na rynku walut bez zmiany, dolar 8.89½—8.91½ zł; czeki 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja niejednolita. Zieleniewski i Bank Polski poszukiwane po kursach utrzymanych. Elektrownia w płaceniu 36 zł., w towarze 38 zł. zwyżkowo, bez tranzakcji. Papiery procentowe po kursach ustalonych. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu ruch żywszy, obroty znaczniejsze, szczególnie 4½% listami zastawnemi Banku Hipotecznego.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 11 lutego. Dolary 8.91. 8.93, 8.89; franki francuskie 34.99¾, 35.06½, 34.91. Dewizy: Belgja 124.52, 124.83, 124.21; Holandia 358,27, 359.17, 357.37; Londyn 43.38½, 43.49, 43.28; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 34,99¾, 35.08½, 34.91; Praga 26.40¼, 26.46½, 26,34; Szwajcarja 172.29, 172.72, 171.86; Wiedeń 125.32, 125.63, 125.01; Włochy 46.73. 46,85, 46,61; Berlin w obrotach prywatnych 212.19.

Radio.

Piątek 13 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.15 Kącik krótkofalowy; 16.25 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert; 18.45 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 P. Z. Wolska: „Światła i cienie wykształcenia akademickiego kobiet“; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 16.25 Audycja dla chorych, pogadanka ks. M. Rękasa. Recital śpiewaczy p. J. Mondysowej; 19.25 „Mój detektor“, pogadanka radjotechniczna, wygł. p. A Nechay.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Kącik krótkofalowy; 16.25 Płyty gramofonowe; 17.15 „Miljony much i komarów“; 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu tria salonowego; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, H. Abendroth (dyr.) i A. Schnabel (fort.). W programie utwory L. Beethovena.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego. oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. dr K. Simm, docent Un. Jag.: „Jadalne bezkręgowe“, część I.; 23 Skrzynka pocztowa. w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej St. Tymieniecki.

Premjer Laval.



Wbrew przewidywaniom rząd Lavala we Francji utrzymał się przy sterze. Rycina nasza przedstawia premjera francuskiego w otoczeniu dziennikarzy.

Trzeba rolnika zrobić wypłacalnym

I ZMNIEJSZYĆ CIĘŻARY PODATKOWE!

Z mowy posła Częścika (Ch. D.) w dyskusji Sejmu nad budżetem rolnictwa.

(II) W dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej w toku dyskusji Sejmu nad budżetem rolnictwa, omówił pos. Częścik z klubu Ch. D. przyczyny obecnego kryzysu wsi i wskazał zasadnicze środki zaradcze.

„Jeżeli idzie — mówił — o spadek cen płodów rolnych, stanowi to bezwzględnie jedną z ważniejszych przyczyn kryzysu na wsi, ale nie jest najgłówniejszą.

Najważniejszą przyczyną kryzysu wsi jest

przeciążenie podatkami

ludności włościańskiej.

Na dowód przytoczę fakt, że najbardziej wieś zadłużyła się wówczas, kiedy ceny zboża były najwyższe, mianowicie w roku 1928, kiedy metr żyta kosztował 45 zł. Zatem nie tyle ceny, ile przeciążenie podatkowe jest podstawą kryzysu gospodarczego wsi.

Minister rolnictwa zupełnie słusznie zażądał od moich przedmówców — przedstawicieli poszczególnych klubów — rady na to, jak kryzys załagodzić. Jeśli się krytykuje i widzi coś złego, trzeba wskazać drogę wyjścia. Nie słyszeliśmy, żeby bezpośrednio na to pytanie ktoś odpowiedział. Skoro starzy parlamentarzyści nie umieli dać tej rady, to, jeżeli p. minister pozwoli, ja ją dam. (P. Polakiewicz: No, nareszcie, prosimy!). Dam p. ministrowi

dwie rady:

1) trzeba zaprzestać udzielania 3 i 6-miesięcznych pożyczek z banków państwowych rolnikom, bo udzielanie ich pożytku rolnictwu nie przyniesie, przeciwnie, jest zarzynaniem rolnictwa drewnianą piłą. Najkrótszy kredyt dla rolnictwa, który może wydać efekt, to jest **kredyt roczny — dwunastomiesięczny.** W dzisiejszej sytuacji, kiedy już tym krótkoterminowym kredytem rolnictwo jest obdzielone, **dla doraźnego ulżenia rolnictwu ten krótki kredyt trzeba skonwertować i przynajmniej do terminu rocznego przedłużyć.** To narazie rolnictwu ulży.

A teraz druga rada. Zechce p. minister zaprosić, względnie przyzwać do pomocy p. ministra spraw wewnętrznych (minister skarbu p. ministrowi tyle nie pomoże, ani minister reform rolnych, ile właśnie minister spraw wewnętrznych) — generał Sławoj-Składkowski może p. ministrowi pomóc. I nie przez co innego, jak przez wydanie nakazu do władz pierwszej i drugiej instancji. **ażeby przestrzegały całkowicie wolę ludności.** Największe ciężary podatkowe na wsi, to

ciężary samorządowe.

Gmina przez zebranie, czy tak zw. schód ustala sobie budżet np. w wysokości 30.000 złotych. Budżet ten idzie do zatwierdzenia Wydziału Powiatowego. skąd wraca **zwiększony do 70 lub nawet 80 tysięcy zł.** Dalej jest samorząd II-go stopnia, samorząd powiatowy t. zw. sejmik powiatowy, który ustala, zresztą pod dyktando starosty, budżety np. w wysokości pół miljona zł. Jeżeli ten budżet pójdzie do Wydziału Wojewódzkiego, to wróci stamtąd **powiększony do 800 albo 900 tysięcy złotych.**

Przy takiej polityce, przy takiem nie liczącem się z niczem obciążeniu podatkowem ludności żadne ceny zboża nie pomogą.

Przedewszystkiem trzeba ludności **zmniejszyć ciężary podatkowe i doprowadzić wieś do stanu wypłacalności.**

Zażydzenie handlu drogueryjnego w Krakowie

REZULTATEM FORYTOWANIA ŻYDÓW PRZEZ MAGISTRAT PRZY UDZIELANIU KONCESYJ.

Istnienie obecnej Rady miejskiej a z nią i obecnego zarządu miasta, ma się już ku końcowi, po doprowadzonej do absurdu kadencji przeszło dwudziestoletniej. Niewiadomo dziś jeszcze czy fakt ten otworzy nową pomyślniejszą kartę w dziejach miasta, niemniej jednak pewnem jest. że te, stanowczo przydługie rządy obecnej większości ciała radzieckiego i z jej łona pochodzącego zarządu gminy — przyniosły gminie tej, a zwłaszcza polskiej, chrześcijańskiej ludności bardzo poważne szkody. Na okres bowiem ten przypadają dotkliwe spustoszenia w polskim. chrześcijańskim stanie posiadania w mieście tak w handlu. jak w przemyśle. w udzielaniu dostaw i robót, jak wreszcie w realnościach, jak w całem kształtowaniu się polityki magistratu wobec ludności. W żadnem z innych wielkich miast Polski wpływy żydowstwa nie ugruntowały się tak silnie i z taką szkodą materjalną i moralną chrześcijańskich współobywateli miasta jak tu. w murach pałacu Wielopolskich.

Weźmy narazie dla przykładu jeden tylko odcinek handlu. a mianowicie droguerje krakowskie. Do roku 1920 istniało w Krakowie **12 droguerii, z tych 10 chrześcijańskich a 2 (wyraźnie: dwie) żydowskie.**

Od roku 1921 do r. 1930 otwarto nowych droguerji: chrześcijańskich **9 a żydowskich — 16 (!).** Ponieważ decyzja w sprawie udzielania koncesji należy do magistratu — cyfry te wyraźnie wskazują. jak polityka magistratu zmierza do **zażydzenia handlu krakowskiego** i jak silne są **wpływy żydowskie** w zarządzie miasta Należy stwierdzić. że proces ten. forytowania żydów tak w tej jak i innych dziedzinach życia gospodarczego w mieście czyni trwałe i na coraz szerszą skalę postępy.

I nie to nawet byłoby w całej tej metodzie najznamienniejsze, że żydzi mając silne oparcie w prezydjum w postaci swego specjalnego reprezentanta tak łatwo i w tak szybkiem tempie uzyskują raźne koncesje, ale oburzającem jest, że dzieje się to dzięki uwalnianiu koncesjonarjuszy-żydów od tych wymogów. jakie bezwzględnie stawiane są wszystkim innym petentom. Na dowód zacytujemy fakt konkretny.

Magistrat krakowski nadał niejakiemu Izy Cyzerowi dwie koncesje a mianowicie jedną na częściową sprzedaż materjałów i przetworów do użytku leczniczego (których sprzedaży nie zastrzeżono wyłącznie aptekarzom), drugą zaś na detaliczną sprzedaż trucizn. Obie te koncesje wykonuje Cyzer w swej droguerji przy ul. Kalwaryjskiej w Krakowie-Podgórzu. Należy tu nadmienić, że nowe polskie prawo przemysłowe wyłączyło z pod swego nadzoru nietylko apteki, ale i droguerje, które podlegają zatem ocenie według dotychczas obowiązujących w tej materji przepisów (w braku samoistnego polskiego ustawodawstwa).

Otóż według dawnej ustawy przemysłowej, **na którą magistrat m. Krakowa powołuje się przy wydaniu koncesji Cyzerowi** — wyrób i sprzedaż trucizn. oraz przyrządzanie i sprzedaż materjałów i preparatów. przeznaczonych do użytku leczniczego. stanowiły przemysł koncesjonowany. a przed rozpoczęciem wykonywania tego przemysłu trzeba się było wykazać uzdolnieniem wymaganem w odnośnych rozporządzeniach.

Za ten dowód uzdolnienia poczytywano albo dyplom **magistra farmacji,** albo tytuł **ukwalifikowanego drogisty,** do którego uzyskania była w zasadzie niezbędną **czteroletnia praktyka w zawodzie drogeryjnym,** a tylko wyjątkowo, w razie posiadania wyższych studjów, skracana do lat trzech. W b. zaborze rosyjskim rady drogistowskie wymagały nawet praktyki **pięcioletniej.**

Izy Cyzer nie posiadał żadnego z wymienionych dowodów uzdolnienia, nie posiadał też żadnej praktyki drogeryjnej. Dawna austrjacka ustawa przemysłowa zna wprawdzie „dyspenzę od uzdolnienia“, jednakże uprawniona do jej udzielenia była tylko władza polityczna krajowa (u nas województwo) nigdy zaś magistraty względnie izby przemysłowo-handlowe jak ot w danym wypadku miało miejsce. Izy Cyzer dyspenzę tę otrzymał na podstawie dyplomu inżyniera, który uprawniałby go do uzyskania koncesji na fabryczne wytwarzanie preparatów, ale nie posiada trzechletniej praktyki drogeryjnej. która jest zasadniczym warunkiem wykonywania tego zawodu.

Przeciwko koncesji wniosło protest zarówno Gremium Drogistów w Krakowie do Województwa. jak i istniejące już 3 droguerje podgórskie. pod których bokiem tuż. o kilkadziesiąt zaledwie metrów odległości. otworzył żyd-koncesjonarjusz magistratu bez żadnej praktyki, konkurencyjne przedsiębiorstwo.

Na protest Gremium odpowiedziało Województwo, że „przyjmuje do wiadomości jego treść“. Czyżby na tem tylko miało się zakończyć postępowanie władzy nadzorczej względem niebywałych koncesji magistrackich? Oczekiwać należy, że poddane one zostaną gruntownej rewizji. Niezależnie od tego polityce forytowania żydów przez magistrat należy wreszcie stanowczy kres położyć!

Telegramy z ostatniej chwili

Znamienny ton

P. Miedziński zluzuje p. Matuszewskiego?

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). Zwracają uwagę w kołach politycznych na ton ostatnich przemówień min. Matuszewskiego i posła Miedzińskiego. O ile wtorkowa mowa min. Matuszewskiego robiła wrażenie, jakby to był jego śpiew łabędzi, to dzisiejsze przemówienie Miedzińskiego wyglądało na mowę kandydata na fotel po p. Matuszewskim.

Nowy podatek uchwalony w 3-ciem czytaniu.

Czy nie widział kto p. Polakiewicza gdzie?...

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Po 15-minutowej przerwie marszałek otworzył posiedzenie i Izba przystąpiła do rozpraw nad 10 proc. dodatkiem do podatków. Marszałek udzielił głosu referentowi p. Polakiewiczowi, tymczasem p. Polakiewicza nie było na sali.

Marszałek ponawia: Udzielam głosu p. Polakiewiczowi.

Na ławach BB poruszenie. Szukają p. Polakiewicza, jego niema. Kilku posłów z BB z polecenia prezydjum Klubu rozbiegło się szukać p. Polakiewicza. Na ławach opozycji uśmiechy, na ławach BB konsternacja. Mija jedna minuta, druga, marszałek się denerwuje, wreszcie schodzi ze swego miejsca. Nareszcie po jakichś 4—5 minutach marszałek zajmuje swe miejsce i udziela głosu wiceprzewodniczącemu komisji budżetowej p. Hołyńskiemu (przewodniczący p. Byrka bawi na urlopie), **który wchodzi na mównicę i rozkłada karty. Gdy powiedział „Wysoka Izbo“, akurat w tym momencie na salę wchodzi p. Polakiewicz, który zupełnie nic wiedział o tem, co zaszło.**

P. Polakiewicz podchodzi ku pierwszym ławom, gdzie zwykle siedzi, a wówczas p. Miedziński zaczyna mu coś ostro wypowiadać, na co p. Polakiewicz tłumaczy się, rozkładając ręce.

Po referacie p. Polakiewicza nad sprawą dodatku, rozwinęła się obszerna dyskusja. **Przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw oraz min. Matuszewski. Godzina 9-ta dyskusja trwa nadal. Wszystkie stronnictwa opozycji wystąpiły przeciwko projektowi, który jednakże został uchwalony głosami B. B.**

—::§::—

Samobójstwo adwokata-defraudanta.

Gdańsk, 11 lutego. Na pograniczu terenu Wolnego Miasta Gdańska popełnił samobójstwo **38-letni adwokat z Tczewa Jan Werner.** Podczas kontroli granicznej **Werner został przez polskiego urzędnika celnego wezwany do opuszczenia autobusu, ponieważ stał pod zarzutem sprzeniewierzenia w Tczewie 40 tysięcy złotych.** Gdy urzędnik zajęty był telefonowaniem. **Werner dobył rewolweru i celnym strzałem w piersi pozbawił się życia.**

—X—

Zamach na czeskiego radcę legacyjnego w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT) Dzisiaj w południe dokonał czechosłowacki kupiec bez zajęcia, Gotlieb Zetka, zamachu rewolwerowego na sekretarza legacyjnego poselstwa czechosłowackiego we Wiedniu, Zajiczka Horskiego, który został trafiony trzema kulami. Dwie kule utkwiły w głowie rannego. Sprawca zamachu został przytrzymany. Zeznania jego są mętne. Twierdzi on, że chciał dać radcy legacyjnemu tylko pamiątkę. W stanie ciężkim odstawiono rannego radcę legacyjnego do szpitala, gdzie dokonana zostanie operacja oka. Zajiczek Horski był przed wojną korespondentem wiedeńskim petersburskiej agencji telegraficznej.

Hitlerowcy bojkotują Reichstag.

Berlin (PAT). Według informacyj biura wydawców dzienników niemieckich djety posłów hitlerowskich, którzy od wczoraj rozpoczęli bojkot Reichstagu, oddane mają być do dyspozycji funduszu bezrobocia. Zarząd naczelny stronnictwa hitlerowskiego pozostaje w ciągłym kontakcie z posłami, bawiącymi na prowincji, aby w razie konieczności mógł wezwać ich telegraficznie do Berlina. Hitlerowcy, obrani przewodniczącymi komisyj parlamentarnych postanowili nie ustępować ze swoich stanowisk. Ponieważ tylko prezesom przysługuje prawo zwoływania komisyj, frakcja hitlerowska, której członkowie przewodniczą 4 komisjom parlamentarnym spodziewa się w ten sposób sparaliżować działalność odnośnych komisyj.

Anglja obawia się wyścigu zbrojeń

między Francją a Włochami.

Paryż, 11 lutego. Rzeczoznawca dla spraw morskich w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych Craigie przybył wczoraj do Paryża jako wysłannik Mac Donalda, aby rząd francuski skłonić do wznowienia rokowań francusko-włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu. Craigie był specjalnym doradcą Mac Donalda podczas londyńskiej konferencji morskiej, a później jeździł do Rzymu i Paryża, gdzie prowadził pertraktacje w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. Jak „Echo de Paris“ donosi, Anglja obawia się wyścigu zbrojeń morskich między Francją a Włochami. W ostatnich bowiem miesiącach ub. r., podczas ogólnej przerwy zbrojeniowej Włochy wykończyły budowę okrętów wojennych w ogólnej ilości 54 tysięcy ton, podczas gdy Francja wykończyła tylko 26 tysięcy ton. Anglja obawia się przeto, aby Francja nie zechciała na to zareagować.

MEETING SOWIECKI POŚWIĘCONY BESSARABJI.

Moskwa (PAT). W związku z 13-leciem rzekomej okupacji Bessarabji odbył się w Moskwie meeting protestacyjny, na którym m. in. wystąpił z wielką mową delegat Kominternu Iskrow. Mówca podkreśla znaczenie Bessarabji w przyszłej wojnie. Przemówienie swoje Iskrow zakończył oświadczeniem, że bliski jest już dzień, w którym Bessarabja połączy się z sowiecką Mołdawją.

TYFUS PLAMISTY W ANGIELSKICH OBOZACH WOJSKOWYCH.

Londyn, 11 lutego. Dzienniki angielskie donoszą, że w obozie wojskowym w Aldershot wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dotychczas zmarło na tę chorobę 6 żołnierzy i pielęgniarka szpitalna.

Po strasznej katastrofie kolejowej.

Wobec ukończenia dochodzeń kolejowych w sprawie sobotniej katastrofy na dworcu krakowskim, całe śledztwo przejęły władze sądowe i prokuratorskie. W toku dochodzeń ustalono, że na terenie t. zw. filji dworca były już od czterech miesięcy nieczynne elektryczne urządzenia ochronne, dające 100 procentowe bezpieczeństwo ruchu i wykluczające możliwość katastrofy. Urządzenia te zostały rozebrane i oddane do przeróbki w warsztatach sygnałowych, a to w związku z zamierzonem od marca br. skierowywaniem pociągów na t. zw. dworzec zachodni, przyjeżdżających do Krakowa od strony Warszawy i Katowic. Obecnie dworzec zachodni służy wyłącznie do wyjazdu pociągów z Krakowa.

Projekt utworzenia specjalnej komisji śledczej

w sprawie Brześcia.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Związek Parlamentarny Polskich Socjal. przygotował wniosek w sprawie utworzenia nadzwyczajnej komisji śledczej do zbadania sprawy obchodzenia się z więźniami, osadzonymi w więzieniu w Brześciu. Do komisji tej miałoby być powołanych po dwu delegatów i dwu zastępców, desygnowanych przez wydziały prawne uniwersytetów polskich. W uzasadnieniu wniosku czytamy:

Jeżeli min. spraw zagr. p. Zaleski żalił się w Komisji Spraw Zagr. Senatu, że broszura, wydana przez socjalistyczną międzynarodówkę wyrządziła wielką szkodę Polsce, należy to rozumieć w ten sposób, że tylko treść wspomnianej broszury wywołała zgubne skutki, a treścią jest przedruk interpelacji pięciu stronnictw opozycyjnych w sprawie brzeskiej, oraz przedmowa Vanderveldego. Jedyną drogą do naprawy tej szkody byłoby ukaranie winnych, względnie oszczerców, obwiniających o wspomniane znęcanie się nad więźniami. Ponieważ dotych czas nie zbadano sprawy, interpelacja Sejmu nie jest więc niczem innem, jak tylko aktem urzędowym, skierowanym do rządu, którego członkami są minister spraw wojskowych i min. sprawiedliwości. Oświadczenie premjera, który badał stan rzeczy, nikogo nie przekona, ponieważ w myśl konstytucji i ustaw premjer nie jest osobą, powołaną do badania przestępstw. Winien to uczynić przedewszystkiem prokurator i sąd, tem bardziej, że sami więźniowie, będący ofiarami przestępstwa, dotąd przez nikogo przesłuchani i badani nie byli, a kompetentny minister i prokurator nie zarządzili dochodzeń dla objektywnego ujawnienia prawdy. W interesie społeczeństwa leży, żeby prawda o traktowaniu więźniów została ujawniona, wobec czego należy złożyć badanie faktów i wyświetlenie prawdy w ręce ludzi nauki, stojących poza walkami partyjnemi i politycznemi i cieszących się w społeczeństwie autorytetem. Komisja taka posiadałaby wszystkie prawa sędziego śledczego, z wyjątkiem prawa aresztowania.

Wniosek ten zostanie zgłoszony na posiedzeniu piątkowem.

Redukcja pracy w warsztatach kolejowych.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.). Z powodu zmniejszenia się ruchu na polskich kolejach państwowych i wobec dopływu nowego taboru dla kolei, a zatem zmniejszenia się pracy w warsztatach, minister komunikacji inż. Kuehn wydał zarządzenie, redukujące ilość dni pracy w tych warsztatach. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 21 lutego. Warsztaty kolejowe pracować będą tylko przez 5 pierwszych dni w tygodniu, w sobotę zatem robotnicy warsztatowi pracować nie będą. Redukcja ilości dni pracy obejmuje t. zw. warsztaty główne i t. zw. warsztaty przy parowozowniach. Redukcja nie będą objęte warsztaty w Warszawie i Pruszkowie, i praca w nich odbywać się będzie przez wszystkie dni tygodnia. W warsztatach w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Lwowie przerwa w pracy będzie następować co drugą niedzielę. Zarządzenie to jest konieczne z powodu ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie koleje.

——X——

Niemcy wciąż myślą o rewanżu.

Paryż, 11 lutego. Cała prasa francuska przynosi dziś streszczenie mowy wygłoszonej przez ministra spraw zagr. Curtiusa w Reichstagu. Większość dzienników poprzestała na podaniu samej mowy, niektóre jednak zaopatrzyły ją komentarzami, naogół niezbyt przychylnemi. Z mowy Curtiusa „Echo de Paris“ wyciąga wniosek, że Niemcy nie zaniechały jeszcze myśli o rewanżu. Zmieniły tylko metody walki: jak długo można postługiwać się Ligą Narodów — później chwycą się innych środków. Szczerość Curtiusa graniczy wprost z cynizmem. Bardzo kiepskie wynagrodzenie otrzymał Briand za wysiłki w kierunku umożliwienia Niemcom uzyskania pomocy finansowej.

„Figaro“ powiada: „Curtius żąda zupełnego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach. Mowa jego wymaga koniecznie odpowiedzi i to odpowiedzi równie jasnej, jak mowa Curtiusa“. „Petit Parisien“ zaznacza, że mowa nie przyniosła wprawdzie nic nowego, jednakże specjalny nacisk Curtiusa, z jakim podkreślił żądania niemieckie, nie przyczyni się zapewne do zbliżenia francusko-niemieckiego. W Berlinie będą znów twierdzili, że mowa Curtiusa obliczona była na efekt czysto wewnętrzny. Ale nie nie zmieni faktu, że mowa wywołała niekorzystne wrażenie w tym kraju, którego Niemcy potrzebują dziś najwięcej.

„Ere Nouvelle“ pisze: „Wywody Curtiusa dotyczące stosunków francusko-niemieckich dowodzą, że Niemcy wciąż jeszcze mają nadzieję uzyskania rewizji istniejących układów. Trzeba im dać do zrozumienia, że utrzymanie dotychczasowego stanu leży w interesie pokoju całej Europy“.

VON HOESCH U BRIANDA.

Paryż, 11 lutego. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odwiedził dziś Brianda i odbył z nim dłuższą konferencję. Rozmowa toczyła się na temat bieżących spraw politycznych.

Rozbieżne opinie o nominacji gen. Weyganda.

ZADOWOLENIE SFER UMIARKOWANYCH, GWAŁTOWNA KAMPANJA LEWICY.

Paryż (PAT). Mianowanie gen. Weyganda na stanowisko wiceprzewodniczącego najwyższej rady wojennej oraz generalnego inspektora armji, to jest mianowanie go wodzem naczelnym wszystkich sił zbrojnych we Francji, zostało przyjęte w sposób bardzo życzliwy przez prasę umiarkowaną. Decyzja, którą powziął rząd w sprawie dowództwa — pisze dziennik „Echo de Paris“ — stanowi niezaprzeczenie nową datę w historji wojskowej Francji. Wywołała ona poklask u wszystkich Francuzów bez różnicy orjentacji politycznej, którymi kieruje jedynie chęć zapewnienia jaknajlepszej organizacji obrony narodowej.

Prasa natomiast lewicowa napada gwałtownie na zmiany, które zostały dokonane w naczelnem dowództwie. W dzienniku „La République“, oficjalnym organie stronnictwa socjalno-radykalnego, b. premjer Daladier nazywa posunięcie to dzielem reakcji, gen. Weygand bowiem uważany jest w sferach lewicowych za przedstawiciela ultrakonserwatywnego kierunku. Dodać jeszcze do tego należy — pisze dalej p. Daladier, — że w czasie ostatniej wojny gen. Weygand trzymał się zdala od frontu, ograniczając się do pracy biurowej. Dziennik „Le Populaire“, organ prawicy socjalistycznej, drukuje w sprawie nominacji Weyganda dłuższy artykuł, w którym nazywa go generałem zamachowcem i zaznacza, że nigdy jeszcze wrogo nastrojony wobec republiki generał nie obejmował naczelnego dowództwa nad armją francuską. Komunistyczna „L'Humanité“ widzi w nominacji Weyganda wyraźne niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej oraz zapowiada interwencję zbrojną państw kapitalistycznych przeciw sowieckiej unji socjalistycznej.

Dyskusja Sejmu nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

„NIEMA KRYZYSU“ (!). — O REFORMĘ PODATKOWĄ ZA... DWA LATA. — ŻYDZI W B. B.

Warszawa. (PAT) Na 14-em posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu zabrał głos pos. Rudziński (BB), który omawiając zagadnienie kryzysu rolnego zaznacza, że mimo dwuletniej deficytowej gospodarki rolnej życie gospodarcze nie zalamało się (!). Zdaniem mówcy należy przystąpić do ofenzywnej walki z kryzysem przez ściągnięcie dalszych pożyczek oraz zmianę ustawy o taryfach celnych w kierunku utrzymania rynku wewnętrznego na artykuły żywnościowe wyłącznie dla naszego rolnictwa i wreszcie przez przystąpienie do zmiany ustawodawstwa podatkowego z tem, że nowe ustawodawstwo wprowadzi się w życie w rok lub dwa (!) po ogłoszeniu.

Pos. Rotenstreich (żyd) domaga się reformy podatkowej, a następnie obrazuje ciężki stan kupiectwa i rzemiosła. Pos. Czernichowski (BB) oświadcza, że niema powodu patrzeć czarno na przyszły rok budżetowy. Pos. Rosumek (Kl. Niem.) porusza zagadnienia kartelizacji i syndykatów oraz krytykuje system podatkowy. Pos. Wiślicki (BB) obrazuje gospodarkę rządową z czasów p. Grabskiego. Uskarża się na praktyki podatkowe w urzędach skarbowych oraz na sekwestry, a podnosi konieczność reformy podatkowej. Kończy zaś następującem oświadczeniem: Wbrew przekonaniu prezesa Klubu Żydowskiego, my tu siedzimy na podstawie licznych głosów żydowskich, oddanych na jedynkę i to jest dumą w historji żydów w Polsce, że znalazło się stronnictwo, które razem z nami chce Polskę budować.

BUDŻET UCHWALONY W DRUGIEM CZYTANIU.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.). Około godz. 6 wieczorem budżet został uchwalony w drugiem czytaniu. Wszystkie poprawki opozycji zostały odrzucone.

Podczas rozpraw, dość oryginalne przemówienie wygłosił poseł Wiślicki (Żyd. z B. B.), który w sposób bardzo gwałtowny atakował dawną większość i prądy stojące na stanowisku religijnem i narodowem. Ciekawe przemówienie wygłosił p. Miedziński, który dłuższy ustęp poświęcił polemice z płk. Arciszewskim członkiem Kl. Nar., który wystąpił z krytyką działalności ministerstwa spr. wojskowych w sprawie obrony państwa.

Gdy p. Arciszewski mówił o zaniedbaniu budowy fortyfikacyj na granicach zachodnich wygląda to tak, podnosił p. Miedziński, jakoby sztab generalny postanowił, że są one potrzebne i nagle zaniedbano to wykonać, a tymczasem postanowiła to tylko „Gazeta Warszawska“ w artykułach pewnych dymisjonowanych oficerów. Płk. Arciszewski, jako oficer sztabu generalnego powinien się zastanowić, czy istnieje potrzeba stałej fortyfikacji granic z punktu widzenia sztuki strategicznej. Nie chcę nikomu uchybiać, ale zapewne potrzeba takich fortyfikacyj zachodzi dla przemysłu cementowego i żelaznego, a to nie może być przesłanką dla generalnego inspektoratu armji i sztabu generalnego. Nie powinno się zatem wytykać ministerstwu spr. wojsk. zaniedbania tego, co nigdy nie zostało postanowione. Ustęp ten mowy p. Miedzińskiego był formalną rewelacją.

—ooo—

P. Matuszewski o deficycie budżetowym

i obciążeniach płatniczych ludności.

Pod koniec wtorkowego posiedzenia Sejmu wygłosił min. Matuszewski obszerniejsze exposé. Na wstępie wspomniał o deficycie budżetowym, który pojawił się już w grudniu. P. Matuszewski usprawiedliwia to tem, że i inne państwa weszły w gospodarkę deficytową. Dla zachowania równowagi budżetowej konieczne są trzy sposoby równocześnie stosowane: zniżenie wydatków, podniesienie dochodów i zmiana inwestycji o charakterze rentownym na operacje kredytowe. Wydatki w budżecie zmniejszono o globalną cyfrę 84 milj. w porównaniu z r. 1930/31. Dochody podniesiono przez rozciągnięcie 10% dodatku do podatku dochodowego na uposażenia służbowe. Jeżeliby dochody zmalały wówczas skreśli się 15% dodatek do płac urzędniczych, co da 200 milj. zł. oszczędności rocznie.

W okresie 1926—1929 rząd miał za sobą konjunkturę gospodarczą, lecz jednocześnie miał przeciw sobie strukturę polityczną. P. Matuszewski kieruje wyrazy swego uznania pod adresem pp. Bartla i Kwiatkowskiego, którzy — jego zdaniem — „pozostawili rezerwy, jakiemi dotąd skarb rozporządza“.

Do zmniejszenia obciążeń płatniczych ludności nie dojdziemy ani prędko ani łatwo. Narazie tylko Powsz. Zakład ubezp. wzaj. obniża stawki o 10%.

Następnie przemawiali posłowie Hołyński (B. B.), Rybarski (Kl. Nar.) i Czapiński (PPS.).

Niemieckie obchody w 10-lecie plebiscytu śląskiego.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Od dnia 20 do 22 marca na Śląsku Opolskim odbędą się uroczystości z powodu 10-tej rocznicy plebiscytu. Uroczystości są organizowane przez generałów Hülsena i Hoeffera. Udział w nich zapowiedzieli kanclerz Bruening, min. Treviranus i pruski min. Severing. Główne przemówienie wygłosi min. Treviranus, a po nim przemawiać będzie dr. Brauwetter, b. prezydent regencji opolskiej. We wszystkich miastach na Śląsku Opolskim czynione są przygotowania dla nadania obchodowi jak największego rozgłosu.

Zabłąkani komisarze bolszewiccy.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na odcinku Ławcewicze, patrol KOP-u w pobliżu wsi Grygorowicze zatrzymała dwu komisarzy sowieckich, którzy tłumaczyli się, że zmylili drogę podczas inspekcji granicy sowieckiej i przypadkiem znaleźli się na terytorjum polskiem. Obaj komisarze jechali na motocyklu, zaopatrzonym w specjalne podwozie do jazdy po śniegu. Komisarzy zatrzymano do czasu, aż się sprawa wyjaśni.

Eksport spadł o 30 miljonów złotych.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). W styczniu eksport z Polski przedstawiał wartość 152 milj. 492 tys. zł. i zmniejszył się w porównaniu z grudniem o 30,686.000 zł.

M. Boué: 12

Tajemnica czarnego pokoju.

Przekład Bronisława Falka.

— Myślałem już o tem — odparł Lautrec — chociaż postępek ten nie odpowiada moim przekonaniom. Ale przedewszystkiem musimy dowiedzieć się, kto jest wspólniczką bandyty. Poznałem Czerwonego Strzelca i o ile mogę wnosić, nie wydałby on jej w razie aresztowania. Jest to człowiek twardy, jak skała.

— Co czynić?

— Posłuchaj! Jesteśmy uzbrojeni. Może uda się nam zaskoczyć obu wspólników dzisiejszej nocy.

— A więc czekajmy.

— I ja tak myślę.

Dwaj przyjaciele ukryli się w krzakach i czekali przez całą noc. Ale nie pojawił się ani Czerwony Strzelec ani jego wspólniczka.

Widząc, że taktyka jego okazuje się błędną, Lautrec przezwyciężył swoje skrupuły i mając na względzie grożące niewinnym osobom niebezpieczeństwo, zawiadomił komisarza policji o swojem spotkaniu się z Czerwonym Strzelcem.

W kilka godzin później policja otoczyła domek, w którym Lautrec był zamknięty i urządziła tam zasadzkę. Przez cały dzień nikt się nie zjawił, ale w nocy ajenci, ukryci w pobliżu domku, spostrzegli mężczyznę wysokiego wzrostu, który pod płaszczem miał czerwoną kurtkę. Był to wódz.

Pozwolili mu wejść do domu; potem dom otoczono i ajenci weszli do środka.

Kiedy policja wtargnęła do mieszkania, Czerwony Strzelec siedział przy stole. Jeden rzut oka wystarczył, aby zrozumiał, co się stało.

— Poddaj się! — wołali ajenci.

Bandyta zerwał się z miejsca i nie tracąc otuchy, wydobył rewolwer. Padły strzały. Dwóch ludzi runęło na ziemię. Innych dziesięciu przybiegło im na pomoc. Czerwony Strzelec bronił się, jak lew. Zasłaniając się i kryjąc za meblami, strzelał wciąż i cofał się krok za krokiem.

Wkońcu otoczono go w ostatnim pokoju, w którego oknach pojawiły się również głowy ajentów policji.

Czerwony Strzelec był zgubiony. Ucieczka wydawała się niepodobieństwem. Otoczony ze wszystkich stron, musiał się również czuć stracony, gdyż zdobył się na czyn rozpaczliwy.

Wydał okrzyk wściekłości, przypominający raczej ryk dzikiego zwierza, otworzył jedno z okien pokoju i wyskoczył przez nie. Dziesięć rąk wyciągnęło się w jego stronę. Jednym ruchem bandyta odtrącił grożące mu palce, posługując się sztyletem, który wyjął z za pasa. Potem z nadludzkim wysiłkiem rozerwał pierścień otaczających go ciał, które zagradzały mu drogę, raniąc wystrzałami z rewolweru kilku przeciwników.

W kilka sekund później przepadł w ciemnościach. Poszukiwano go daremnie przez kilka godzin.

Na wiadomość o ucieczce Czerwonego Strzelca Lautrec westchnął, zniechęcony.

— Drugi raz nie uda się nam pochwycić go. Widząc się zagrożonym, nieprzyjaciel ukryje się lepiej i będzie działał ostrożniej. To uczyni go niebezpieczniejszym — rzekł do Dauriaca. — Ale nie wszystko stracone. Ta noc będzie roztrzygająca. Bądź, jak zazwyczaj, w parku. Wieść o niepowodzeniu policji jeszcze się nie rozpowszechniła... Zostaje nam cień nadziei.

Rozdział VII.

Dauriac czekał na swego przyjaciela w umówionem miejscu już od godziny dziesiątej. Lautrec spóźnił się wbrew swemu zwyczajowi. Narzeczony panny Mauvin zaczął się już niecierpliwić, kiedy zobaczył jakiegoś mężczyznę, który zmierzał w jego stronę. Ale nie był to Lautrec.

Nieznajomy miał na sobie szeroki płaszcz. W miarę jak się zbliżał, podejrzenia Dauriaca rosły.

Mężczyzna wyszedł z cienia na oświetloną jasno przez księżyc ścieżkę. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu, Dauriac poznał Czerwonego Strzelca. Dreszcz wstrząsnął jego ciałem na ten widok i mimowoli ogarnął go strach. Mężczyzna zmierzał wprost w jego stronę. Był to w istocie Czerwony Strzelec w swoim wielkim kapeluszu, nasuniętym na czoło, w szerokim płaszczu, narzuconym na ramiona. Dzieliła go już od niego odległość zaledwie kilku kroków.

Dauriac wydobył rewolwer.

— Głupcze! Nie strzelaj! — rzekł głos dobrze mu znany.

Dauriac przetarł oczy, sądząc, że mu się przewidziało.

Z ust Czerwonego Strzelca wyszedł głos Luatreca. Okazało się, że przyjaciel jego przebrał się za wodza bandytów.

— Płaszcz ten i kurtkę — wyjaśnił Lautrec — znaleziono w domku Czerwonego Strzelca po jego ucieczce. Posłużyłem się nimi upodabniając się do wodza bandytów. Jestem tego samego wzrostu, co on, tak, złudzenie w mrokach nocy musi być zupełne. A teraz, mój Rajmundzie, pójdziesz za mną w pewnej odległości, kryjąc się za krzewami. Nie zbliżaj się do mnie pod żadnym pozorem, chyba że cię przywołam.

Tak się stało.

Lautrec skierował swe kroki w stronę zamku, zmierzając do miejsca, gdzie widzieli przed kilku dniami Czerwonego Strzelca. Dauriac usłyszał, że naśladuje wołanie puszczyka z taką doskonałością, że zdumiałby zarówno samego puszczyka, jak i wodza bandytów.

Żałosne wołanie powtórzyło się trzy razy z rzędu w ciszy nocnej.

Obaj przyjaciele, jeden dobrze widoczny w księżycowym świetle, drugi ukryty w cieniu, czekali niecierpliwie. Czy wspólniczka bandyty przyjdzie na jego wezwanie? Czy Czerwony Strzelec nie zdołał jej uprzedzić.

Nagle, na końcu aleji, skąpanej w księżycowej poświacie, ukazała się sylwetka kobiety. Zbliżała się szybkim krokiem. Przychodziła na schadzkę, zwabiona wołaniem puszczyka.

Lautrec stłumił okrzyk triumfu na widok spieszącej ku niemu postaci. Poznał czarownicę. Przybrana była w łachmany i miała kaptur nasunięty na głowę. Podszedłszy do Lautreca, przywitała go temi słowy:

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wzorowy żłóbek dla dzieci robotników przy jednej z fabryk Monopolu Tytoniowego w Warszawie. Na zdjęciu scena kąpania dzieci w łazience zakładowej. Podobne żłóbki urządziło min. pracy i op. społ. przy wszystkich fabrykach państwowych.

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Hołnka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Kocka.